ROK VII. Nr 24 (1635) Numer dzisiejszy zawiera 6 stron oraz dodatek „Przegląd Tygodniowy".

SŁOWO

Wilno. Niedziela 29 stycznia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony redakcji 243, administracji 338, drukarni 351

ODDZIAŁY:
BARANOWICZE — ul. Sosnowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Barbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 68
SŁAWIEŃ — ul. Ratuszowa
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 39
POSTAWY — Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy. Opłata pocztowa gotówką ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W dni świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Skazanie ks. Skalskiego przez sąd czerwonych satrapów.

Na 10 lat męczarni w turmach czrezwyczajki sowieckiej.

Ks. prałat Teofil Skalski urodz. na Ukrainie w jednej z wsi na Podolu w roku 1877 z rodziców Polaków. Po ukończeniu gimnazjum w Niemirowie w 17 roku życia wstąpił do seminarjum rz.-kat. w Żytomierzu, które ukończył z odznaczeniem, będąc jednak tak młodym, że wyświęcenia na księdza mógł dostąpić tylko na mocy specjalnego pozwolenia biskupa. Uznając jego zdolności umysłowe i niezwykłe powołanie do pracy kapłańskiej władze kościelne wysłały go do akademji duchownej w Petersburgu, którą również z odznaczeniem ukończył. Wówczas ks. Skalski pozostawał w najbliższych stosunkach z rektorem akademji późniejszym arcybiskupem ks. Ceplakiem, który był jego spowiednikiem i kierownikiem duchowym.

Po ukończeniu akademji ks. Skalski został mianowany prof. w seminarjum w Żytomierzu wkrótce potem ego inspektorem.

Zostawszy kanonikiem i prałatem kapituły w Żytomierzu rozpoczął wszechstronną działalność pasterską i pracę społeczną w zakresie dobroczynności i oświaty, nie ustając w niej ani chwilę pomimo nadarzających się trudności.

Mianowany na stanowisko prob. w Kijowie ks. Skalski otrzymuje możność działania na bardzo obszernym i wdzięcznym terenie. Nie tylko i czna w tym okręgu ludność katolicka otaczała ks. Skalskiego czcią i miłością, ale również wśród inowierców zdobywa sobie powszechne u naniejdzi podziw swą ofiarnością i miłosierdziem chrześcijańskim dla wszelkiej nędzy zwłaszcza w tak ciężkich chwilach jak okres wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

W okresie rządów sowieckich ks. Skalski obejmuje administrację tej części djecezji lucko-żytomierskiej, która na mocy traktatu pokojowego w Rydze pozostała po stronie związku sowieckiego. Na tem stanowisko zostaje mianowany infułatem i protonotarjuszem apostolskim. Wówczas rozpoczyna się nowy okres pracy pasterskiej ks. Skalskiego zakończony więzieniem, a pozatem procesem o zdradę stanu, wskutek czego ks. Skalski od przeszło roku żył pod groźbą kary śmierci. W tych warunkach postać prawdziwego sługi Chrystusowego wyrasta do miary bohatera i męczennika.

Entuzjazm i niepowstrzymane niczem objawy czci i miłości miejscowej ludności dla ks. Skalskiego spowodowały ciągłe rewizje, kilkakrotne zamykanie w czrezwyczajce, monstrualne podatki wreszcie po długotrwałym ciężkim więzieniu proces o zdradę stanu, który ukoronował bohaterską działalność ks. Skalskiego

MOSKWA 28.I PAT. Tass podaje, że w zakończeniu procesu ks. Skalskiego prokurator popiera oskarżenie o działalność kontrrewolucyjną oraz o szpiegostwo na rzecz jednego z zagranicznych mocarstw. Wobec tego, że przestępstwa dopuścił się oskarżony jeszcze przed amnestją, ogłoszoną z okazji 10 rocznicy rewolucji październikowej, prokurator postawił wniosek żeby zamiast kary śmierci zastosowano 10-letnie więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich na okres 5-cio letni. Najwyższy trybunał po dwugodzinnej naradzie uznał wszystkie podniesione zarzuty za udowodnione z wyjątkiem szpiegostwa i skazał ks. Skalskiego na 10 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na okres 5 lat.

Akt oskarżenia zbudowany na nikłych dowodach

MOSKWA, 28 I PAT. W uzupełnieniu wiadomości o procesie ks. prałata Skalskiego oskarżonego o działalność wywiadowczą na rzecz Polski, o udział w spiskach antysowieckich na Ukrainie i o agitację przeciw władzom sowieckim pośród miejscowej ludności polskiej — korespodent Polskiej Agencji Telegraficznej donosi, że w toku procesu okazało się, iż materjał dowodowy na którego podstawie sformułowane zostało oskarżenie ks. Skalskiego o powyższe przestępstwa, jest nader nikły. W szczególności materjał ten nie uzasadnił zarzutu głównego przestępstwa, jakiem miała być rzekoma działalność ks. Skalskiego na rzecz obcego państwa.

Sens materjału dowodowego, na którym oparto oskarżenie, stanowiły ogólnikowe oświadczenia poszczególnych jednostek zdobyte w drodze poza sądowej, a które ze względu na swój charakter polityczny nie mogą być uważane za objektywny środek dowodowy. Nie większą wartość miały zeznania niektórych świadków brzmiące wprost fantastycznie, jak np. opowiadanie niejakiej Wilszczyńskiej o istniejącej rzekomo w Żytomierzu polskiej organizacji kontrrewolucyjnej pod nazwą «Orzeł Biały» do której rzekomo należał ks. Skalski. Organizacja ta posiadać miała sztab, szyfry, wydziały wywiadu i propagandy oraz trybunał, który wydawał wyroki śmierci. Pozatem stawiano ks. Skalskiemu zarzuty, że walczył z propagandą ateistyczną wśród młodzieży polskiej na Ukrainie i pracował nad wszczepieniem tej młodzieży przywiązania do tradycyj narodowych.

Traktatat niemiecko-litewski.

Voldemaras w Berlinie zabiega o pożyczkę.

BERLIN 28 I PAT „Berliner Tageblatt' donosi, że w rokowaniach niemiecko litewskich doszło już do porozumienia co do szczegółów traktatu rozjemczego. Podpisanie tego traktatu przez premjera Woldemarasa i ministra Stresemana spodziewane jest jeszcze dzisiaj

BERLIN 28 I PAT. Jak donosi «Vossische Ztg» dalsze rokowania handlowe niemiecko-litewskie mają toczyć się w najbliższych tygodniach w Berlinie i Kownie. Od przebiegu i od wyniku tych rokowań mają zależeć losy pożyczki, jaką Litwa pragnie zaciągnąć w Niemczech «Lokal Anzeiger» twierdzi, że kwestja pożyczki dla Litwy w ostatniej chwili odsuniętą została na plan dalszy.

Pożyczka niemiecka dla Litwy.

KOWNO 28 I PAT. Według wiadomości prasy kowieńskiej Niemcy proponują Litwie pożyczkę w wysokości 150 miljonów marek.

Rocznica śmierci Lenina w Kownie.

KOWNO, 28 I PAT. W Kownie odbyły się z powodu rocznicy śmierci Lenina manifestacje komunistyczne w czasie których rozrzucano proklamacje. Dokonane zostały liczne aresztowania.

Zamówienia sowieckie.

KOWNO 28 I PAT. Prasa tutejsza donosi, że sowieckie przedstawicielstwo handlowe oroponuje Litwie cały szereg zamówień. W pierwszym rzędzie przedstawicielstwo Sowietów ma zamówić wielką partję towarów żelaznych, celulozy i skór. Z drugiej zaś strony chce sprzedać Litwie sowiecką manufakturę i sól.

Zamach na inspektora milicji w Mińsku.

Z Mińska donoszą: Dn. 25 stycznia dokonano tu zamachu na inspektora generalnego milicji sowieckiej i naczelnika wydziału wywiadowczo-kryminalnego, Margolina. Zamachu dokonał niejaki Brylew, w restauracji mieszczącej się przy ul. Komsomolskiej. W chwili, gdy Margolin wszedł do restauracji, Brylew uderzył go nożem w głowę. Inspektor milicji zdołał jeszcze chwycić rewolwer i strzelić do napastnika, ale nie trafił. Margolina w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Jednocześnie donoszą, że w rejonie Czeczerskim dokonano zamachu na sekretarza «Sielsowietu» Iwaszkowa. Zamachowca niejaki Dubrowski strzelał do Iwaszkowa, ale nie trafił. Dubrowskiego aresztowano.

Oszustwa z czekami PKO

KRAKÓW 29 I PAT. W ostatnich dniach władze PKO w Krakowie i Poznaniu wpadły na ślad wielkich nadużyć przy podejmowaniu pieniędzy z tej instytucji. Nadużycia polegały na realizowaniu fałszywych czeków z książeczek wkładkowych PKO, puszczanych w obieg przez zorganizowaną szajkę oszustów. Straty jakie ponosi skarb państwa wskutek tych oszukańczych manipulacyj wynoszą podobno ponad sto tysięcy złotych. Policja jest na tropie szajki. PKO w Krakowie poszkodowane jest na kilkadziesiąt tys. zł. w Poznaniu kwota podjęta przez oszustów jest znacznie większa

Gabinet Juraszewskiego a mniejszość polska.

Nowy gabinet łotewski popierany jest niemal przez wszystkie mniejszości narodowe na Łotwie. W tej liczbie, w skład koalicji rządowej weszło również dwuch posłów frakcji polskiej, p.p. Wierzbicki i Wilpiszewski.

O ile taktyka tych posłów na terenie sejmu nie zawsze odpowiadała zadaniom, jakie winni mieć przed oczyma posłowie polscy w sejmie łotewskim, co się zwłaszcza uwydatniło w okresie rządów Skujeneka i Zeelensa w Rydze—o tyle obecnie wejście w skład koalicji popierającej, otwiera zdaje się wyjątkowo pomyślne perspektywy przed frakcją polską. Niewątpliwie interesy ludności polskiej w Inflantach, jako mniejszości narodowej na tem dużo wygrają.

„Tygodnik Polski" w Rydze, w artykule omawiającym nowy gabinet Juraszewskiego, pisze między innemi co następuje:

„Rząd Juraszewskiego opiera się na wszystkich grupach prawicowo-centrowych oraz na mniejszościach narodowych, które nawet jak frakcja niemiecka za pośrednictwem ministra sprawiedliwości Magnusa aktywny udział w rządzie przyjmują. Do koalicji rządowej weszli również nasi dwaj posłowie pp. Wierzbickim i Wilpiszewski. Według obietnicy p. Juraszewskiego w rządzie tym teki wiceministra spraw wewnętrznych ma otrzymać polski poseł na sejm p. Wierzbicki. Będzie to pierwszy wypadek że przedstawiciel ludności polskiej na Łotwie będzie wyniesiony na tak wysokie stanowisko w rządzie łotewskim."

Samo znaczenie objęcia przez Polaka stanowiska wiceministra właśnie spraw wewnętrznych, jest olbrzymie.

Fakt ten wpłynie w pierwszym rzędzie na ukrócenie przesiadowania Polaków w t. zw. Łatgalji (Inflanty Polskie) i samowoli kacyków administracyjnych.

Skutkiem tego mniej uświadomieni lub bardziej bojaźliwi Polacy nie będą się obawiać ukazania własnego pochodzenia, jak to niestety miało miejsce. Tymczasem nadchodzą wybory do nowego sejmu na Łotwie, a wtedy to właśnie szowinistyczny terror administracji łotewskiej zazwyczaj największe usiłował czynić szczerby w zwartych szeregach polskich wyborców.

Psychoza radykalizacji.

Polityk francuski Lockroy opowiada w swoich pamiętnikach następujący charakterystyczny wypadek z życia rewolucjonisty Feliksa Pyat. Działo się to w 1871 roku, w chwili kiedy już można było przypuszczać, że Komuna Paryska ulegnie wojskom rządowym. Pyat zgłosił się sam do Lockroy i usilnie namawiał go, aby wystąpił z pewnym projektem układów pomiędzy walczącemi stronami. Lockroy, aczkolwiek nie miał żadnych złudzeń, co do powodzenia takiej akcji, uległ namowom i ogłosił nazajutrz artykuł ściśle podług wskazówek rewolucjonisty. Z największem zdziwieniem przeczytał tegoż dnia jeszcze artykuł Pyat, zwalczający namiętnie swój własny projekt. Lockroy twierdzi, że w swem postępowaniu Pyat był jednak zupełnie szczerym; obawiał się tylko, że jeśli nie zachowa marki nieprzejednanego, straci popularność w swej grupie, co mu utrudni późniejszą akcję na korzyść projektu, który uważał za dobry.

Otóż analogiczna, oczywiście mniej lub więcej silnie przejawiająca się psychika ogarnęła od r. 1918, a może nawet od 1905 ogromną większość przedstawicieli ówczesnych warstw polskich. Nie mówię tu o ludziach, którzy z głębokiego przekonania zwalczają współczesny ustrój, chylę czoła przed każdą szczerą i przemyślaną ideą, chociażby najdalej odbiegała od moich poglądów. Nie mówię tu też o zapaleńcach, nie rozumiejących stosunków i idących na lep pięknych słówek, ani wreszcie o demagogach bez przekonań, szukających w schlebianiu tłumowi drogi do osobistej karjery. Chodzi mi o tę masę ludzi pozornie zrównoważonych, porządnych, o bardzo umiarkowanych, często konserwatywnych poglądach, którzy jednak popierają poczynania radykalne, łączą się ze szczerymi radykałami lub świadomi demagogami tylko w tem przeświadczeniu, że do masy można trafić jedynie przez radykalne hasła, że reformy w duchu radykalnym aczkolwiek szkodliwe są nieuniknione, a kto się im przeciwstawia musi być zmieciony z powierzchni życia politycznego, że wszystko, co można zrobić, to ograniczyć zło uzyskując wpływ przez nieszczere stawianie kwestji. Tę właśnie, mającą cechy patologiczne mięszaninę niewiary we własne poglądy, braku odwagi cywilnej, obawy, aby nie uchodzić za wstecznika, absolutnej nieufności w jakiekolwiek zdrowe instynkty mas nazywam psychozą radykalizacji.

Psychoza radykalizacji spotyka się i w innych społeczeństwach, nigdzie jednak, jak się zdaje, nie zatoczyła tak szerokich kręgów jak u nas. Pamiętamy wszyscy z czasów, kiedy kwestja reformy rolnej była najbardziej aktualną, tych działaczy społecznych, częstokroć ziemian, którzy widzieli niebezpieczeństwo wysuwanych projektów przymusowego wywłaszczenia, maximum posiadania, etc., popierali je jednak usilnie rzekomo, aby przeszkodzić jeszcze gorszym projektom reformy rolnej. Znamy polityków, którzy w prywatnych rozmowach przyznają wszystkie wady nowego ustawodawstwa socjalnego, co im nie przeszkodziło domagać się z trybuny sejmowej dalszego jego wyjaskrawiania—aby się nie dać przelicytować skrajniejszym. Osobiście nawet spotykałam autentycznych „żubrów", którzy zupełnie stanowczo podtrzymywali „Wyzwolenie", bo miało ono rzekomo przeszkodzić tryumfowi komunistów. Przykładów takich można by przytoczyć mnóstwo: pogląd, że należy przywdziać możliwie radykalną szatę, aby bronić się od jeszcze bardziej radykalnych elementów jest dla wielu osób kwintesencją mądrości politycznej.

Jeśli to ma być jednak wyrachowanie, to jest ono bardzo fałszywe—nie wykluczonem jest, że czasami pozwoli coś uzyskać na krótką metę—na ogół jednak wywołuje wręcz odwrotne skutki. Masa myśli prostemi, wyraźnemi kategorjami; imponuje jej siła, systematyczność, konsekwencja; ustępstwa i zalęknione schlebianie wywołuje tylko lekceważenie. Solidaryzując się z radykalnemi hasłami, podtrzymując demagogów i ich wystąpienia, nie stwarza się klapy bezpieczeństwa pracuje się na korzyść tych, którzy te radykalne hasła w radykalny sposób będą w życie wcielali, a grupy radykalne pomycha się coraz bardziej na lewo. Gwałtowna radykalizacja Rosji od marca do października 1917 r. nietylko nie powstrzymała bolszewików, ale przeciwnie utorowała im drogę.

Marszałek Piłsudski w wystąpieniach swych zwłaszcza po maju 1926 tak wyraźnie, jak może nikt w Polsce współczesnej, odgrodził się od owej radykalizacji. Przez wszystkie swoje czyny—mowy w okresie ostatnich wyborów prezydenta, powołanie na wysokie stanowiska wyraźnych konserwatystów, bytność w Nieświeżu, a przedewszystkiem przez walkę z sejmową demagogją i polityką gospodarczą swego rządu, dowiódł on, że nie ma zamiaru poświęcać czego bądź z interesów Państwa przesądom, narzuconym tłumom przez hałaśliwą agitację. Pomimo jednak oczywistości faktu, iż to pielęgnięte trwanie przy własnej linji jest jednym z czynników jego siły, psychoza radykalizacji, choroba zbyt, widocznie, zakorzeniona u nas szerzy się w dalszym ciągu w naszem społeczeństwie, a nawet wśród tych, którzy mają za zadanie wprowadzić w życie intencje Naczelnika Rządu, jawny tego dowód mamy w układaniu list wyborczych. Ci, którym zlecone jest prowadzenie rokowań w w sprawie składu list Nr. 1 robią wszelkie wysiłki, aby z nich wyeliminować szczerze współpracujący z Rządem element zachowawczy. Jak się to dzieje, że ludzie wysokiej i nieposzlakowanej uczciwości gotowi są zawsze dać pierwszeństwo przed *ziemianinem*, którego znają i szanują, którego zasługi i wartość sami najchętniej podnoszą, jakimś figurom bez znaczenia, a czasem o wątpliwych kwalifikacjach moralnych? Wytłumaczyć to można tylko tem chorobliwem przeświadczeniem, że szczere i odważne powodowanie się jedynie wartością człowieka dla pracy państwowej przy wysuwaniu go do ciał ustawodawczych pociągnąć musi klęskę wyborczą. Rozumowanie w najwyższym stopniu błędne: niezdecydowane i niejasne postawienie sprawy odstraszyć może tych, którzy na stanowisku wyraźnych interesów Państwa stoją i stać chcą, ci zaś, którzy mają być wrażliwi na hasła demagogiczne znajdą sobie zawsze skrajniejszych przedstawicieli swych poglądów, niż najbardziej radykalizująco skonstruowana lista Nr. 1. Psychoza radykalizacji, jak i każda chorobliwa podstawa rozumowania, pociągnąć może tylko jeden skutek—niepowodzenie w przedsięwziętej, przy takim stanie umysłu, akcji.

Władysław Zawadzki.

Sowiety a Ojciec św. Pius XI

Niedawno pisma całego świata ogłosiły wiadomość, że Sowiety skazały Ojca św. Piusa XI na śmierć, oskarżając go o finansowe popieranie kontrrewolucji. Wiadomość ta mówiła, że wyrok potępiający Papieża, przysłany do Watykanu pocztą, w liście poleconym, zawierał podpisy Synodu «Żywej Cerkwi», oraz przywódców bolszewickich Stalina, Rykowa i in. Ojciec św. miał go pokazać wszystkim kardynałom i polecił złożyć w archiwum Watykanu, jako dokument historyczny.

Wszystkie te szczegóły są czystym wymysłem. Żaden wyrok z Moskwy nie nadszedł do Watykanu. Co się tyczy skazania Ojca św. na śmierć przez Sowiety, to ono istotnie miało miejsce przed kilku laty i wtedy było opublikowane. Cała ta podana wyżej wiadomość o nadejściu wyroku do Watykanu ma prawdopodobnie swe źródło w noworocznej mowie kardynała Lafontaine'a; w mowie tej patrjarcha Wenecji uczynił aluzję do znanego już przed tem potępienia Papieża przez bolszewików. Pewne pisma włoskie zajęły się nią zbyt imaginacyjnie i stąd mowa o liście poleconym i innych szczegółach. (K.A.P.)

Goście niemieccy w Warszawie.

WARSZAWA 28 I PAT. W dniu dzisiejszym, jako w ostatnim dniu zjazdu przedstawicieli sfer gospodarczych Niemiec i Polski po zakończeniu obrad komisyjnych odbyło się w resursie kupieckiej śniadanie, w którym oprócz obu delegacyj wzięli udział między innemi p. wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, dyrektor departamentu MSZ p. Jackowski, naczelnik wydziału p. Lipski, poseł Rzeszy Niemieckiej Rauscher, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską Hermes, przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Rzeszą Niemiecką p. minister Targowski oraz szereg osób ze sfer urzędowych, przemysłowych i handlowych. Wieczorem w salonach poselstwa niemieckiego pos. Rauscher wydał wielki raut.

28. I. 28.

Posiedzenie Komitetu Zachowawczego

WARSZAWA, (*tel. wł. Słowa*) Jutro odbędzie się w Pałacu ks. Janusza Radziwiłła kolejne posiedzenie Komitetu Zachowawczego.

Dziennik Ustaw

WARSZAWA, (*tel. wł. Słowa*) Dziennik Ustaw który ukazał się w dniu dzisiejszym przynosi rozporządzenie Pana Prezydenta o stanie wojennym oraz rozporządzenie Rady Ministrów o przemyśle zasadniczym i rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie I szej serji renty ziemskiej.

Rokowania z Niemcami.

WARSZAWA, PAT. Rozpoczęte w dniu 27 b. m. obrady przedstawicieli sfer gospodarczych Polski i Niemiec toczyły się w dalszym ciągu w dniu 28 b. m. Przed południem obradowały cztery komisje fachowe, mianowicie rolnicza, drzewna, węglowo-hutniczo-metalowa, oraz chemiczna. Po południu odbyło się drugie i ostatnie plenarne posiedzenie zjazdu, na którem zostało złożone sprawozdanie z przebiegu prac komisyjnych.

Obopólnie stwierdzono, iż wyniki zjazdu uważać należy za nader dodatnie i korzystne dla dalszego ukształtowania się wzajemnych stosunków gospodarczych i rozwoju gospod. obu krajów. Postanowiono dla kontynuowania rozpoczętych prac utrzymywać nadal kontakt pomiędzy uzupełnionemi prezydjami obu delegacyj.

Zgon ś. p. Michała Kaczorowskiego.

WARSZAWA, 28 I (*tel. wł. Słowa*) W Lisosławiu Województwa Poznańskiego zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku Michał Kaczorowski, delegat Rzeczypospolitej Polskiej do rokowań granicznych polsko-niemieckich. Ś. p. Kaczorowski poza swemi pracami w charakterze zastępcy przewodniczącego delegacji polskiej w międzysojuszniczej komisji dla ustalenia granicy polsko-niemieckiej położył wielkie zasługi jako pełnomocnik rządu polskiego zawierając szereg umów normujących stosunki graniczne pomiędzy Polską a Niemcami.

Radjo-aparaty budujcie sami, kupując radjosprzęt w najtańszem źródle

„Ogniwo" 400—5

Wilno, ul. Ś to jańska 9

POSZUKIWANY PRACOWNIK z wykształceniem prawno ekonomicznem lub handlowem, z gruntowną znajomością buchalterji oraz praktyką. Nie przekroczony 35 rok życia. Wynagrodzenie p/g kwalifikacji, stanowisko do objęcia zaraz. Zgłoszenia pisemne z życiorysem i odpisami świadectw do Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, Wilno, Jagiellońska Nr 3.

Prawdziwie czuły kryształ to „SYLWEREX" o sile lampy.



184—1

Dom Rolniczy H. Mühsam Sp. Akc.

WŁOCŁAWEK

poleca hurtowo i detalicznie wszelkie NASIONA w wyborowych gatunkach.

Cenniki i specjalne oferty wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Rada Opiekuńcza Kresowa jest instytucja która roznieca oświatę pozaszkolna pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwala granice Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej.

Czy jesteś jej członkiem? Wilno Zygmuntowska 22 od godziny 6 tej do 8 ej.

Przy cierpieniach hemoroidalnych, obstrukcji, owrzodzeniach, krwawieniu w kiszkach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, uciskn w piersiach, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Specjaliści chorób wewnętrznych zalecają takim chorym pić codziennie rano i wieczór po pół szklanki wody Franciszka Józefa.

Wydz. Zdr. Nr. 131 dn. 28 IX 27 r.

IX-ty DOROCZNY BAL AKADEMICKI

pod łaskawym protektoratem Pana Wojewody Wadysława Raczkiewicza i J. M. Rektora U. S. B. Dr Stanisława Pigonia

Dnia 2-go lutego r. b. w Salonach Kasyna Garnizonowego.

Zaproszenia nabywać można u Pp. Gospodyń oraz w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka Nr. 24) od godziny 1 — 3 po poł. i 7 — 9 wiecz

Przygrywać będą 4 orkiestry.

Na szachownicy wyborczej.

Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski.

Nieprzyjaciele Kościoła utrzymują, że ks. arcybiskup Jałbrzykowski popiera na naszym terenie listy opozycyjne a niechętnie patrzy na listę bezpart. komitetu współpracy z rządem.

Należy to kategorycznie sprostować.

Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski jako współautor listu pasterzy stał na stanowisku jednej katolickiej listy polskiej. Z chwilą jednak gdy jedność ta nie nastąpiła, gdy katolicy polscy rozbili się na cały szereg ugrupowań wyborczych, ks. Arcybiskup Jałbrzykowski *zachowuje w sprawach wyborczych najściślejszą neutralność i ponadpartyjność*

Mieliśmy niejednokrotnie sposobność przekonać się, że takie właśnie postanowienie naszego Arcypasterza t. j. niedopuszczenie aby Kościół był wyzyskany jako miejsce agitacji wyborczej stanowi *niezłomną* wolę ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Dzięki mu za to i chwała.

M. Ciunelis na litewskiej liście w Święcianach.

W wyniku od dłuższego czasu prowadzonych pertraktacji Litwini z powiatu Święciańskiego postanowili w Okręgu swym wziąć udział w przyszłych wyborach do Sejmu i Senatu. Jako kandydata na posła wystawiają starego działacza litewskiego b. członka Dumy rosyjskiej Macieja Ciunelisa. Na czele Litwinów święciańskich idących samodzielnie do wyborów w 90 proc. wbrew uchwale Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie stoją działacze miejscowych Kół oświatowych.

Dzisiejsze wiece Bezpartyjnego Bloku

W dniu dzisiejszym t. j. 29 b. m. odbędzie się cały szereg wieców przedwyborczych. Tak więc: odbędzie się wiec w Turgielach, na Antokolu (Antokolska 54 godz. 15), w Kalwarji o godz. 12, w kinie „Polonja" o godz. 13-ej, na Popławach o godz. 17-ej, na Łosiówce o godz. 16, zebranie na Snipiszkach (Chodlmska 20 godz. 18)' oraz na Zwierzyńcu o godz. 12.

W poniedziałek t. j. 30 b. m. odbędzie się zebranie Koła Akademików sympatyków Bezpartyjnego B. W. R. w lokalu Biura Wyborczego B. B. W. R. Mickiewicza 9. m. 3 o g. 16.

Nowe ugrupowanie rosyjskie.

W dniu wczorajszym zgłoszone zostało nowe ugrupowanie wyborcze: „Rosyjsko-Polskie zjednoczenie" stworzone na terenie Wilna przez p. Sołohuba.

Ugrupowanie zamierza wystawić swoje listy na terenie woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego. W Wilnie na pierwszem miejscu umieszczone zostanie nazwisko znanego adwokata p. Pawła Andrejewa.

«Zjednoczenie" liczy za najpewniejszy okręg święciański.

Do nowego tego zjednoczenia wchodzą Rosjanie, którzy nie zgadzają się ze stanowiskiem (R. N. O) Rosyjskiego zjednoczenia nacjonalnego, wobec Rządu. Zjednoczenie p. Sołohuba zgłosiło akces do bloku Współpracy z Rządem.

KRONIKA WYBORCZA

— Gen. Rydz Śmigły nie kandyduje. W ostatnich dniach pojawił się w prasie szereg nazwisk generałów czynnej służby, który mają rzekomo ubiegać się o mandaty przy najbliższych wyborach; między innemi podano też nazwisko gen. Rydza Śmigłego. Jak się dowiadujemy ze strony dobrze poinformowanej, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, Gen. Rydz Śmigły mimo oficjalnej propozycji i zaproszenia złożonego mu przez delegatów ziemi wileńskiej —nie będzie się ubiegał o mandat ani do sejmu ani do senatu.

Podobnie wiadomości o kandydaturach innych generałów przeważnie są nieścisłe.

— Arsenał P. P. S. Sztab agitacyjny PPS na Wilno i okręg wileński mieści się przy ulicy Wileńskiej 26 korzystając z łaskawej gościny pokrewnej "Kultury„ organizacji rzekomo mającej na celu szerzenie oświaty. W lokalu tym, jak już donosiliśmy, odbywają się wyborcze kursy „rolnicze" dla agitatorów oraz magazynowane są ulotki, odezwy, broszurki agitacyjne i numerki, słowem cały arsenał propagandowy, którym wykładowcy fachowego „rolnictwa" wyborczego obdarzają swych uczniów.

Ostatnio podobno arsenał oczekuje na nowe transporty amunicji wyborczej.

— (x) Udogodnienia telefoniczne dla policji w okresie wyborczym. W związku z wyborami do Sejmu i Senatu odnośne władze pocztowe wydały ostatnio zarządzenie, w myśl którego dla posterunków policyjnych w siedzibach urzędów pocztowych wykonywane będą na żądanie stałe połączenia w przerwach obiadowych i nocnych z centralami w siedzibach powiatu dla przeprowadzania rozmów z odnośnemi Komendami Policji. Pozatem w okresie wyborczym dopuszczone będzie dla policji państw. wyjątkowy miesięczny abonament na stałe połączenia w ruchu międzymiastowym.

W okólniku tym zwraca się uwagę przestrzeganie bezwzględnego pierwszeństwa w udzielaniu stałych połączeń poza godzinami urzędowemi dla Policji.

Sytuacja przedwyborcza we Lwowie.

Chaos przedwyborczy we Lwowie doszedł do zenitu. Przed jakimś tygodniem sprawa bloku rządowego wyglądała w ten sposób, że P. S. L. „Piast" i Ch. D. złączone w bloku katolickim tworzyły część integralną bloku rządowego. Obecnie Ch. D. pozostała w bloku rządowym, natomiast wspólnik jej P. S. L. „Piast" sfinalizował porozumienie wyborcze z Z. L. N., idącym do wyborów jako katolicko-narodowy komitet wyborczy. Na podstawie tego porozumienia ustalono następujące kandydatury na Lwów: 1) adwokat dr. Pierackl (Katolicko-narodowy komitet wyborczy), 2) ks. Panaś (Piast). W Samborze na podstawie tego porozumienia kandyduje na pierwszem miejscu marszałek Rataj.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że prasa warszawska, zbliżona do Z. L. N. bardzo ostro atakuje marszałka Rataja.

Kandydatury prasy warszawskiej.

Prasa warszawska miała—jak wiadomo — dość liczną reprezentację w dawnym parlamencie, która obecnie ulegnie pewnym zmianom. Odpadł p. Korfanty (przynajmniej jako przedstawiciel prasy!), usuwa się nadto z życia parlamentarnego czołowy publicysta „Kurjera Warszawskiego" b. sen. Koskowski, który nie przyjął ofiarowanej mu kandydatury.

Wejdą natomiast niewątpliwie do Sejmu: red. „Robotnika" p. Niedziałkowski, który staje w dawnym swym okręgu płockim, i red. «Warszawianki» p. Stroński, który ma podobno otrzymać na warszawskiej liście okręgowej Katolicko-narodowej drugie miejsce po p. Trąmpczyńskim. O mandat ubiegać się będą również ks. Kaczyński („Rzeczpospolita") z bloku Kat.-ludowego, oraz p. Walewski («Epoka») z listy Nr. 1, we Włocławku.

Unieważnienie list 27 28 i 35

Dn. 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości p. Cara 4-te posiedzenie Państwowej komisji wyborczej. Po załatwieniu kwestji formalnych generalny komisarz wyborczy oznajmił, że zakwestjonowane przez niego z powodu nieautentyczności podpisów listy Nr. 13 i 16, co do których komisja odroczyła swoją decyzję — są przedmiotem dalszego badania. Następnie ustalono nazwę list, co do których przez pełnomocników podniesione zostały zarzuty, poczem na wniosek generalnego komisarza wyborczego uchwalono uznać za ważne listy sejmowe Nr. 20, 22, 24, 30, 31 i 34 oraz listę senacką Nr. 30, unieważniono zaś z powodu bądź braku wymaganej przez ordynację wyborczą liczby podpisów, bądź z powodu ich nieczytelności lub nieautentyczności listy sejmowe, oznaczone numerami 27 (Polski Son), Zjednoczenie z C. S. P. 28, Ukraiński wyborczy blok włościan, robotników i pracującej inteligencji «Za ziemię i wolę» 35, Stronnictwo pracy kresów zachodnich oraz listy senackie Nr. 28 i 35.

Następne posiedzenie państwowej komisji wyborczej odbędzie się we wtorek dnia 31 stycznia o godz. 19. Członkowie państwowej komisji wyborczej pisemnych zawiadomień nie otrzymują. 6, 11, 13, 16, 20, 22, 23, 26, 29 i 32 mogą przybyć na posiedzenie o godz. 21 ej. Zawiadomienia pisemne do pełnomocników rozsyłane nie będą.

Hromada przygotowuje listy okręgowe.

Białoruskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie (członkowie byłej Hromady) wobec opóźnienia w wyborach do Sejmu, postanowiło złożyć listy Okręgowe. Listy te zostaną w najbliższych dniach ułożone. Hromadowcy postanowili wystąpić do wyborów w Okręgach na terenie wojew.: Wileńskiego i Nowogródzkiego z wyjątkiem Okręgu Wileńskiego.

Polsko-sowiecka konferencja kolejowa w Wilnie.

Z Mińska donoszą: W tych dniach wyjeżdża do Wilna przedstawiciel moskiewsko-białorusko-bałtyckiej drogi żelaznej na konferencję kolejową pomiędzy Polską i Sowietami, która odbędzie się w Wilnie dn. 31 stycznia r.b.

Urzędowa „Zwiezda" mińska pisze, że na konferencji tej poruszone będą ważne sprawy tyczące towarowego ruchu kolejowego pomiędzy Polską i SSSR.

Sprawy te swojego czasu omawiane już były na konferencji polsko-sowieckiej w Kijowie, w czerwcu r.z. Obecnie rokowania te zostaną zakończone i obydwie delegacje podpiszą odnośną umowę.

Zgon Blasco Ibaneza.

MENTONA, 28 I PAT. Dzisiaj o godz. 3 i pół nad ranem w Villi Font na Rosa zmarł znany pisarz hiszpański Blasco Ibanez. Przy łożu śmierci obecnym był jego syn Zygfryd, który przybył z 3 lekarzami o godz. 1-szej w nocy z Hiszpanji.

Mieczysław ŻEJMO

Wilno, ul. Mickiewicza 24, tel. 161.

Elektryczny materjał instalacyjny
Żarówki, Żyrandole.
Lampy kwarcowe.
Aparaty elektromedyczne.
Ogniwa galwaniczne.

Na prowincję wysyła się koleją i pocztą. 0—343

Co wkrótce podziwi Wilno?

„W państwie zielonego smoka"

(ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO)

w roli głównej **Lon Chaney.**

EUNICE

SHAMPOO w PROSZKU
USUWA RADYKALNIE
PRZY STAŁEM STOSOWANIU
TRZY NAJWIĘKSZE
PLAGI WŁOSÓW:
ŁUPIEŻ
TŁUSZCZ
KURZ.
TOW. AKC. FR. KARPIŃSKI
W WARSZAWIE

319— Wydz. Zdr. dn. 17 I Nr 6.

Pług parowy WOLFF'a

nowy, okazyjnie do sprzedania.

Inż. Zygmunt Kleniec

Warszawa, Sienna 45.



GŁÓWNY SKŁAD NA POLSKĘ
DR ELEMÉR FUCHS, WARSZAWA, OGRODOWA 1.
DO NABYCIA W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH
ORYGINALNA TYLKO Z NUMEROWANĄ ETYKIETKĄ
Z MARKĄ OCHRONNĄ „SŁOŃ"

MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

jutro uroczysta premjera
w kinie „HELIOS" każdy musi zobaczyć!

Absolwent Instytutu Pedagogiki Specjalnej,

rutynowany pedagog podejmie się lekcyj dla dziecka ociemniałego.
ul. Chocimska 31 m. 1. Od g. 3-ej—5-ej.

RZECZY NOWE

Panna Hwang — Najświeższy eksperyment w Teatrze Piscatora — „Akty" panny O

W teraźniejszych Chinach są trzy osobliwości: chiński mur, Świątynia Nieba i rodowita Chinka panna Hwang.

I trzebaż jeszcze, że kwiat tak osobliwy, jak panna Nadina Hwang, zakwitł w najbardziej konserwatywnej dzielnicy konserwatywnych Chin, mianowicie na północy Państwa Niebieskiego. Panna Hwang jest nietylko *pierwszą* co się zowie wyemancypowaną Chinką lecz i pierwszą, która zajmuje urzędowe stanowisko. Jest ani mniej ani więcej tylko osobistą sekretarką i doradczynią (wyraźniej: doradczynią, bo taki urząd w Chinach istnieje) obecnego premjera zowiącego się Pan-Fu. Nie dość na tem. Panna Hwang ma najautentyczniejszą i najlegalniejszą rangę — pułkownika.

Co robi? Łatwiej odpowiedzieć: czego nie robi.

Wstaje o 6-tej rano. W ubraniu męskiem gra w tenisa lub fechtuje się, a punkt o 8 ej już „urzęduje". Zna Chiny na wylot; orjentuje się świetnie w najzawilszych kwestjach politycznych, ekonomicznych, socjalnych... Mówi biegle — zdaje się, że i pisze — po angielsku, po francusku, po włosku i po hiszpańsku. Zaraz będzie wytłumaczenie skąd w tej rodowitej Chince znakomity język — aż hiszpański!

Pracowało się bez wytchnienia do 1-szej tj. do lunch'u (po chińsku: tiffin). Po króciutkim wypoczynku — — już jest p. pułkownik Hwang na którym z placów sportowych (zimowym lub letnim stosownie do pory roku). Partyjka kriketa... lub polo... albo hockey na lodzie... I znów: ciężka, wysoce odpowiedzialna praca umysłowa.

O 5 tej przedzierga się „pan pułkownik" w elegancką damę i pomaga mamie swojej przyjmować gości. A całe ciało dyplomatyczne przepływa przez salon mamy! Polityczny fajfolok — że moje uszanowanie. I znów: do roboty! Pan prezydent ministrów — zwłaszcza w gorącej roku porze— przyjmuje do północy, często do późniejszej jeszcze godziny. Wszelako jego sekretarz, panna Hwang, zawsze niemal znajdzie możność pokazania się choćby o 2 giej po północy na ...dancingu szalejącym noc w noc na tarasowym dachu hotelu Pekińskiego. Kwadransik albo i pół godziny charlestona lub foxtrotta tak dobrze robi — przed udaniem się na spoczynek!

A o 6 tej rano jest, jak się rzekło, panna Hwang na nogach. Jest w stanie pracować—za trzech; nie widziano jej zmęczoną; lotność jej umysłu budzi podziw, wytrzymałość fizyczna wprawia w osłupienie.

Nie urodziła się w Chinach. Urodziła się w Hiszpanji gdzie jej ojciec Hwang-Li Hu, ośmnaście lat spędził i ożenił się z Hiszpanką. Matka panny Nadiny Hwang (warszawiak wyraziłby się: panny Hwanżanki) jest siostrą rodzoną hiszpańskiego literata i publicysty. Brouta brzmi jej nazwisko. Mała Nadinka uczęszczała do 12-go roku życia do szkoły w Madrycie, mówiła tylko po hiszpańsku Nauczyła się po chińsku mówić i pisać dopiero gdy jej rodzice przyjechali do Chin na stałe. Mając lat 18-cie, po ukończeniu edukacji w Pekinie, objęła urzędniczą posadę — ku przerażeniu wszystkich przyjaciół i krewnych.

Sufrażystki namawiały ją usilnie aby stanęła w Chinach na czele ruchu feministycznego. Panna Hwang bezapelacyjnie odmówiła. Nie cierpi feminizmu. Za bardzo jest — kobietą. I to śliczną kobietą!

Siostrzyczka jej, Marcelka, też jest dotąd w Chinach unikatem. Pracuje jako urzędniczka w bankul Dzięki stanowisku, które siostrzajzajmuje, ona też czuje się jak ryba w wodzie w świecie dyplomatycznym. Polityka wewnętrzna i zewnętrzna nie ma dla niej tajemnic...

Panna Marcela Hwang zaczyna rywalizować z siostrą .pod względem zajęcia, które budzi.

*

Niedawno w Przeglądzie Tygodniowym «Słowa» była mowa o teatrze berlińskim Piscatora... Jawnie komunistyczny «proletarjacki» teatr. Ultranowoczesny; cały przepojony duchem Meyerholda.

Grano właśnie sztukę „Rasputin" gdy nastąpiło w Moskwie zgruchotanie opozycji przewodniczonej przez Trockiego i skazanie jego na banicję. Natychmiast dyrektor Piscator skreślił w wystawianej sztuce — całą rolę Trockiego.

Kilka dni temu weszła na scenę teatru Piscatora, w rosyjskim oczywiście przekładzie, przeróbka dramatyczna powieści czeskiego satyryka Jarosława Haska „Dzielny żołnierz Szwejk".

Jak na każdą premjerę „u Piscatora", zjechała się moc ludzi, cała elita berlińskiej inteligencji *plus* całe zastępy partyjnych komunistów.

Sztukę wystawiono ef ef — lecz nic nie pomogło! Nawet słynne przepłatanie djalogów pokazami filmowemi, nie zrewanżowało braku nerwu dramatycznego. Niezliczona ilość „obrazów" obraca się dokoła bohatera, którym jest zacny lecz bezgranicznie głupi ordynans Szwejk. Jest on na służbie u przedwojennego oficera Lukascha, co daje autorowi asumpt do mięszania z błotem całej przedwojennej i wojennej armji austrjackiej (Tendencja sztuki jest radykalnie pacyfistyczna!). Sam zaś Szwejk co palnie jakie kapitalne głupstwo, to oberwie lecz znosi heroicznie dolę swoją i niedolę, raz śmieszny, to znowu rozczulający...

Lecz nie w treści sztuki rzecz — jeno w inscenizacji. Dyr. Piscator nie zawiódł i tym razem. Pokazał *nowość*... Jaką jeszcze nowość!

Głośna była na świat cały dekoracja *ruchoma* pokazana na premjerze „Parsifala" w Bayreucie. Lecz Gurnemanz i Parsifal tylko wykonywali ruch a poruszały się las i skały wywołując wrażenie, że oni idą (*Wandel dekoration*). Potem na scenach t. zw. «obrotowych» obraz na obrazem następował z niebywałą dotąd w teatrach szybkością. Piscator wprowadził na scenę *trottoir roulant*, poruszający się chodnik, dobrze znany tym, co byli na wystawie paryskiej 1900-roku albo stałym bywalcem w pałacu gry w Monte Carlo.

Chodnik posuwający się naprzód wywołuje wrażenie, że ludzie na nim stojący, posuwają się naprzód, podczas gdy w rzeczywistości stoją na miejscu, tylko wykonywując odpowiednie ruchy. Sprawozdawcy berlińscy zgodnie stwierdzają, że niesłychane wywarło wrażenie przeprowadzanie dzielnego żołnierza Szwejka pieszo, śnieżną zimą, z Taboru do Budziszyna, na tle stopniowo zmieniających się krajobrazów—*filmowanych*. Przy otwartej ścenie sypały się „huraganowe" oklaski.

Że też dyr. Rychłowski nie zastosował „czegoś podobnego" w „Kredowem Kole" — w czwartym akcie, kiedy to nieszczęsna Chang Haitang wleczona jest do Pekinu! To ci byłby dopiero efekt! Ale—nie naszemu teatrowi w Lutni eksperymentować na tak wielką skalę...

Dyrektor Piscator może sobie na wszystko pozwolić—mając za plecami niewątpliwie hojne subsydja sowieckiego rządu.

A i to zaliczmy do nowalijek wcale pikantnych, że taki wielki aktor jak Pallenberg zgodził się wystąpić w *takim* teatrze Piscatora w roli bohatera sztuki! Musiały być argumenty wcale... ważkie.

*

W sprawozdaniach zaś sądowych wiedeńskich dzienników znaleźliśmy świeżutki przyczynek do... powojennych obyczajów.

Niejaka panna O. fotografowała się wielką ilość razy w pewnym zakładzie fotograficznym... całkiem nieubrana (*Aktaufnahmen*), i pozwala właścicielowi zakładu p. Adorjanu Wlassicsowi do sądu za to, że dał jej niektóre „akty" do reprodukowania w czasopismach.

P. Wlassics wyjaśnił najpierw, że wiele *dam z najlepszego towarzystwa* fotografuje się w jego zakładzie zgoła nic nie mając na sobie... ale zawsze płacąc akuratnie za takie «akty». Zaś panna O. nic mu za swoje „akty" nigdy nie płaciła. Tedy on taką jak panna O. klijentkę poczytywał za... modelkę i nie żenował się wcale spieniężając jej „akty".

Ona na to — cała wzburzona:

— Skompromitował mnie pan, panie Wlassics! Haniebnie mnie pan skompromitował! Osobliwie ta jedna poza reprodukowana w „Wiener Mode"! Wyraźnie przecie zastrzegłam, aby pan tak spreparował kliszę żeby mnie niemożna było poznać... Ach! ach! Teraz moje znajome nie witają się ze mną w kawiarni.

W samej rzeczy. Bardzo przykro. Lecz dlaczegoż panienka za swoje „akty" nic nigdy nie płaciła? Panie z towarzystwa były ostrożniejsze...

A jedno z drugiem — *o tempora, o mores!*

Cz. J.

Nr.4.

GŁOS POLAKÓW ZAKORDONOWYCH

Potrzeba „organu emigrantów"

Nasz „Głos Zakordonowy", który wzbudził zdaje się dość żywe ukontentowanie w sferach osób pochodzących z za kordonu, jest zaledwie cząstką tego co należałoby zrobić w celu zespolenia emigrantów z Macierzą. O ile organ taki, wychodzący wewnątrz Polski potrzebny jest dla pewnego zespolenia duchowego i rewindykacji dóbr materjalnych, które stanowią posag nader pożądany dla wspólnego dobra, o ileż bardziej potrzebna jest taka strawa dla ludzi, którzy dziś jeszcze żyją za kordonem. Pozatem, jakże ważną jest rzeczą stworzenie wielkiego organu informującego nas zarówno o życiu Polaków za białoruskim kordonem, jak w Chicago, na Ukrainie, w Rydze, we Francji, na Dalekim Wschodzie, w Algierze i Brazylji.

Zatopieni i zadomowieni w sprawach naszego kochanego zaścianeczka nie dostrzegaliśmy przez czas dłuższy całej wagi zagadnienia emigracyjnego. Pomijając już sam fakt istnienia 7-lo miljonowego Narodu Polskiego poza granicami Polski, którego majątek narodowy przewyższa bodaj że to co się znajduje wewnątrz granic, ileż mieliśmy faktów heroizmu i pomocy ze strony emigrantów. O pomocy ze strony Emigracji Polskiej w Ameryce mówić chyba nie trzeba. Pomoc emigrantów Rosji w strasznym roku 1915, dzieje dywizji Syberyjskiej i Kaukaskiej gen. Żeligowskiego, również są powszechnie znane. Ale ileż faktów mniejszej wagi, ileż działków osób i mniejszych sum pieniężnych wysłały emigracje w latach kryzysu na pomoc „krajowej" Rezurekcji.

Udział starej emigracji polskiej we Francji w przygotowywaniu gruntu dla Traktatu Wersalskiego, zakup pożyczek państwowych przez emigrantów w Niemczech, pomoc filantropijna okazywana przez rodaków w Rosji w dniach najstraszliwszego terroru Czrezwyczajek i tyle innych faktów pomniejszej wagi świadczą o całej doniosłości zagadnienia emigracyjnego.

W latach 1918 i 19 Polska znajdowała się w sytuacji rozgromionego kresowego majątku, w którym ocalał tylko jeden pokój. Wprawdzie najlepszy, ale tylko jeden. Pokojem tym był b. zabór Pruski. Otóż na zagospodarowanie reszty spiądrowanych komnat, na zaopatrzenie w mózg twórczy, pieniądze, żołnierzy i ręce do pracy — emigracja złożyła sumy olbrzymie. A przecież przyszłość jest niewiadoma i nie wiemy kiedy i jakie czekają nas niebezpieczeństwa. Jakże więc nie dbać o ten korpus posiłkowy stacjonowany za granicami kraju.

Tymczasem ogół Polaków zagranicznych nie posiada dotychczas żadnego organu, któryby informował Polskę o życiu 7-miu miljonów jej synów. Wielce zasłużony „Wychodźca" jak dotąd jedyny porządnie redagowany organ emigracyjny jest właściwie organem emigrantów i pragnących wyjechać. Pozatem nosi raczej charakter popularny. Daje się odczuć silnie brak organu o charakterze ideologicznym, który by informował Kraj o życiu i nastrojach emigrantów.

Jak silnie daje się odczuć potrzeba łączności emigrantów z macierzą świadczy ciekawy projekt reprezentacji w Sejmie Polonji Amerykańskiej. Nie wchodząc w możliwość urzeczywistnienia tego projektu należy zaznaczyć, że prąd brania udziału w losach Ojczyzny nie tylko za pomocą podpisywania czeków i przekazów, jest już widocznie dość silny, skoro taki projekt mógł powstać.

Gdyby Rzeczpospolita Polska potrafiła należycie zorganizować swoich synów z obczyzny, gdyby potrafiła się upewnić, że na wypadek politycznego nieszczęścia staną oni, jak jeden mąż przy jej boku, Państwo Polskie mogłoby się uważać za Państwo 37 mio miljonowe. A jest to przeciętna norma liczebna przeciętnego wielkiego Państwa.

Nie ulega wątpliwości, że wiele osób będzie to uważało za utopję. Pogląd zupełnie niesłuszny: Natężenie patryjotyzmu wzrasta w miarę oddalenia. Wewnątrz kraju widzimy za wiele kłótni, karjerowiczostwa i świństewek, ażeby do naszego patryjotyzmu nie sączyło się rozgoryczenie i pesymizm. Jest-to cecha każdego społeczeństwa i każdego kraju, a bynajmniej nie tylko polskiego. Jest-to może zresztą prawo życia, że to co oglądamy zbliska, traci w swoich linjach idealnych.

Oczywiście obcy warsztat twórczy, otoczenie, język, wpływy obce, rodzina —osłabia liny nostalgiczne, łączące uchodźcę z Macierzą. Od tego jednak jest właśnie akcja wśród emigrantów, ażeby nie dopuszczać do zerwania tych lin. Tak jak w naturze nic nie ginie, taksamo w życiu Narodu nic ginąć niema prawa.

Wypełniając skromniutką cząstkę wielkiego programu jesteśmy zupełnie świadomi, jak daleko jest nam do doskonałości. Powinniśmy mieć przedewszystkiem korespondentów, którzyby o życiu Polaków w Rosji informacje dawać nam mogli. Jest to niestety jeszcze niemożliwe. Możliwe są natomiast częściowe odbitki życia Litwy, a tembardziej Łotwy i Estonji. Brak współudziału Polaków pochodzących z za kordonu, a zamieszkujących Rzeczypospolitą byłby już rzecz prosta, karygodny.

Należy jeszcze pamiętać, że Polska posiada nietylko jeden kordon i nie tylko „granicników" na wschodzie. Życie za zachodnim kordonem nie może nam być obce. Jest to życie zupełnie odmienne, ideologicznie zupełnie różne. Napozór więcej jest różnic pomiędzy zakordonowcem Wschodu i Zachodu niż pomiędzy nimi i gospodarzami z przybranych ojczyzn. Ale jeden najważniejszy łącznik pozostaje. Łącznik walki i tęsknoty. Potrzeba walki z pokusą asymilacji, z pokusą karjery, wrazie stanięcia się stuprocentowym krajowcem. A i tęsknota za krajem ojczystym jedna jest na Zachodzie i Wschodzie, na Południu i Północy.

W numerze dzisiejszym „Głosu" dajemy korespondencje z Metzu i Marsylji. Przekonamy się tam, że praca ekaterytorjalna dla kraju jest niezależna od stopnia szerokości geograficznej. Jednocześnie redakcja „Głosu" zakordonowcom dalekiego Zachodu śle pozdrowienia serdeczne.

Kazimierz Leczycki

Wszelką korespondencje

do

„Głosu Polaków Zakordonowych"

należy kierować do redakcji „S ł o w a", Wilno, Mickiewicza 4, dla pana Michała Obiezierskiego.

TRYOLETY.

DRUGA SERJA

1

Każdy ma swą rolę
i miejsce w kosmosie
W zdarzeń dziwnem kole
każdy ma swą rolę —

I swą parabolę
w pozornym chaosie
Wszystko ma swą rolę
i miejsce w kosmosie.

2

W kim życie kipi jak w wulkanie,
żywiołem tego — zawierucha
Niech śmiało ten do walki stanie
w kim życie kipi jak w wulkanie.

Koniecznem dlań to bojowanie
umysłu, serca żądz i — ducha
W kim życie kipi jak w wulkanie,
żywiołem tego — zawierucha

3

Kochaj czy nienawidź —
ale szczerym bądź
Jasno rzecz masz stawić:
Kochaj — czy nienawidź.

Prawdę trzeba jawić,
prawdę siać i żąć
Kochaj lub nienawidź —
ale szczerym bądź

4.

Najmocniejszą jest ta nić,
która wiąże dusze
Mocno się tej więzi chwyć
bo najrtwalszą jest ta nić

Więc ją trzeba prząść i wić
w życia zawierusze
Najmocniejszą jest ta nić,
która wiąże dusze

5

Kto mówi: „chciałbym!" — ten jest jak ptak
któremu lotki podcięto
On nie wyleci w podniebny szlak:
jest to bezskrzydły i chory ptak.

Chęć — to nie wola; to smutny znak,
że duszy skrzydła odjęto
Kto mówi: „chciałbym!" — jest jako ptak,
któremu lotki podcięto.

6

Początek dobry — to pół sprawy,
lecz koniec dzieło wieńczy.
Więc choc krok pierwszy jest trudnawy, —
początek dobry — to pół sprawy

A gdy nabierzesz w pracy wprawy,
to skończysz — nim cię zmęczy.
Początek dobry — to pół sprawy,
lecz koniec dzieło wieńczy.

7.

Optymizm w sobie zawiera
męstwo wyższego gatunku,
gdyż sam na sobie się wspiera.
Optymizm siłę zawiera —

pogodnie na świat spoziera,
jasne ma czoło w frasunku —
albowiem w sobie zawiera
męstwo wyższego gatunku

8.

Umysł — ciągle Prawdy szuka, —
Serce — wiecznie Szczęścia łaknie.
Lecz choć myli się nauka,
chociaż serce próżno szuka, —

Myśl do Wiedzy bram wciąż puka,
Serca zawsze czegoś braknie.
Rozum — ciągle Prawdy Szuka,
Serce — wiecznie Szczęścia łaknie

9

Kto się modli już do słonka,
tego w życiu rzadziej zwodzi
błędny ognik co się błąka
po moczarach, — gdy brak słonka.

Świat — to kwietna grzaska łąka, —
człek po trzęsawiskach chodzi
Lecz kto modli się do słonka,
tego ognik rzadko zwodzi.

10

Czego w skarbcu króla braknie —
to się znajdzie w torbie dziada.
Często dusza tego łaknie,
czego w skarbcu króla braknie

Każdy chyba mi przytaknie,
jeśli to przysłowie zbada:
Czego w skarbcu króla braknie, —
to się znajdzie w torbie dziada.

Wilno, 26/27.

JAN TARWID

Stan prawny mienia polskiego w Rosji.[3)]

Aparat gospodarczy, pozbawiony 2 najważniejszych czynników, nadających mu życie, t. j. inicjatywy prywatnej i kapitału obrotowego, musiał stanąć.

To też rezultatem usiłowań rządu sowieckiego bezwzględnego wcielenia w życie doktryny maksymalistycznej, w całej jej rozciągłości, — była kompletna ruina rolnictwa, przemysłu i handlu na całym obszarze R.S.F.S.R-u. Zapowiadany „raj" sowiecki stał się „piekłem" nie do wytrzymania dla istot najskromniejszych wymagań. Głód, chłód, nędza zapanowały niepodzielnie w kraju *„proletarjackiej dyktatury"*, tworząc zgodny akord z działalnością czrezwyczajek, usiłujących rzezią i mordem przekonać szerokie masy o nieomylności doktryny Marksa, Lenina, Trockiego i ich wyznawców.

Trzeba było kilku lat czasu, aby w obłąkańczem gronie doktrynerów bolszewizmu mogła dojrzeć nieuniknione reakcja zdrowego sensu: dużo wody musiało upłynąć w Wołdze i Newie, zanim reformatorowie rewolucjoniści zrozumieli absurdalność pomysłu zgwałcenia życia gospodarczego.

Zrozumienie konieczności ustępstw z bezwzględnych zasad komunistycznych na rzecz ustroju kapitalistycznego skrystalizowało się wyraźniej dopiero w 1922 roku i znalazło wyraz w nowym Cywilnym Kodeksie Sowieckim. Kodeks ten ma być wyrazem ustroju, osnutego jedynie na doktrynie bolszewickiej; ma on regulować wzajemne stosunki obywateli-komunistów w myśl czystej doktryny maksymalistycznej. Na zasadzie wyżej cytowanych przepisów postanowienia WCIK-a, wprowadzającego ten kodeks, nie może on mieć nic wspólnego z prawami obalonych rządów i praktyką przedrewolucyjnych sądów. A jednak wobec gorzkiego doświadczenia, zdobytego przez autorów tego kodeksu, w przeciągu kilku pierwszych lat rządów sowieckich, ci sami autorowie zdają sobie sprawę z tego, że życie okaże się silniejszem niż ich doktryna, i dlatego też na samym wstępie swego kodeksu, w jego art. 1-ym stanowią zasadę, w myśl której wszelkie „prawa cywilne są ochraniane — przez ustawę" tylko o tyle, o ile prawa te pokrywają się z ich „socjalno-gospodarczem przeznaczeniem"; jeśli względy „socjalno-gospodarcze" wymagają pogwałcenia „praw cywilnych" wyprowadzonych z ideału ustroju komunistycznego, to sądy nie ochraniają tych praw, regulując stosunki cywilne, oczywiście już, nie na mocy prawa, a na mocy «wskazań» socjalno-gospodarczej polityki, prowadzonej w danej chwili przez rząd sowiecki.

W ten sposób NEP, czyli Nowa Ekonomiczna Polityka, bierze górę nad zasadami maksymalistycznej doktryny, którą w szeregu innych swych artykułów nowy Cywilny Kodeks chciałby wcielić w życie, o tyle, o ile rzeczywistość na to pozwoli.

Sprawą, która nas w Kodeksie tym najbardziej obchodzi, jest, oczywiście, stosunek Kodeksu Sowieckiego do własności. Kodeks bynajmniej nie znosi jej kompletnie; natomiast przenosi ją w większości wypadków z rąk prywatnych w ręce państwa i spółdzielni. W ten sposób art. 52 Kodeksu rozróżnia własność państwową (znacjonalizowaną i zmunicypalizowaną), spółdzielczą i prywatną.

Jeśli chodzi o objekty praw, to wśród nich Kodeks wyróżnia przedewszystkiem te, które nie mogą stanowić własności ani osób prywatnych, ani spółdzielni. Do takich objektów należy przedewszystkiem ziemia z jej przynależnościami, a pozatem koleje żelazne i aparaty lotnicze. Art. 53 Kodeksu stanowi, że „ziemia, jej wnętrza, lasy, wody, koleje żelazne publicznej użyteczności, ich ruchomy tabor, oraz aparaty lotnicze mogą być wyłącznie własnością państwa", zaś art. 21 tegoż kodeksu wyjaśnia, że «ziemia stanowi majątek państwa i nie może być przedmiotem prywatnego obrotu. Posiadanie ziemi jest dozwolone tylko na prawach korzystania».

Ponieważ ziemia nie może stanowić własności innej, jak własność państwa, oraz, ponieważ ziemia stanowiła dotychczas podstawę dzielenia przez ustawy własności na mienie ruchome i nieruchome, przeto upada dalsza racja takiego dzielenia. Kodeks sowiecki stwierdza to w uwadze do art. 21, stanowiąc, że «z chwilą skasowania własności prywatnej na ziemię — dzielenie mienia na ruchome i nieruchome zostaje skasowane».

O ile chodzi o sposoby korzystania z ziemi, to prawo sowieckie rozróżnia trojakie formy tego korzystania: a) gospodarstwo sowieckie, b) użytki dochodowe i c) wolny zapas ziemi.

Tak zw. „gospodarstwo sowieckie" w zasadzie przewiduje prowadzenie gospodarstwa rolnego na rzecz i rachunek skarbu; nie jest to jednakże zasada bezwzględna: istnieją «gospodarstwa sowieckie», prowadzone przez społeczne organizacje, instytucje i przedsiębiorstwa, (kommuny, kooperatywy, spółki), jak również prowadzone nawet przez osoby prywatne, co do których przepisy wymagają tylko, by byli to pracujący włościanie i by nie byli nimi dawni właściciele ziemscy, zwłaszcza ci, którzy dawniej posiadali ziemię w tym samym powiecie.

Tak zw. «użytki dochodowe» (obrocznyja statji) są zawsze przeznaczone dla wydzierżawienia.

Wreszcie majątki państwowe, które nie dostały się komukolwiek w posiadanie stałe lub terminowe są uważane za «wolny zapas ziemi». Zapas ten jest przeznaczony dla kolonizacji i nowych gospodarstw sowieckich

Ziemia jest najmocniejszą twierdzą bolszewizmu, bronioną stale i zaciekle przed jej dawnymi właścicielami. Pod tym względem nadzwyczaj ciekawemi i charakterystycznemi są postanowienia prezydjum WCIK'a z d. 20 marca 1925 r. — pozbawiają one byłych ziemian ze szlachty i ich rodziny prawa korzystania z ziemi i zamieszkiwania w gospodarstwach, które należały do nich w chwili wydania dekretu o ziemi, t. j. w d. 26 października 1917 r., o ile takowe w całości lub częściowo pozostały jeszcze w ich posiadaniu.

Nie dotyczy ono tylko tych, którzy sami pracowali na roli, którzy aktywnie walczyli po stronie władzy sowieckiej oraz tych, którzy położyli specjalne zasługi dla rządu sowieckiego.—Wszyscy pozostali, w myśl zacytowanego postanowienia WCIK'a, musieli opuścić swe gospodarstwa do dnia 1 stycznia 1926 r.—Oczywiście, przepisy te w pierwszym rzędzie zostały wprowadzone w życie w gubernjach pogranicznych i w ten sposób ugodziły przedewszystkiem w resztki polskiego stanu posiadania w tych prowincjach.

Bolszewicy w ten sposób postanowili pozbyć się polskiego elementu na granicy swojego państwa. Wyeksmitowani posiadacze ziemscy, zmuszeni byli opuścić swe odwieczne gniazda rodzinne i albo zrezygnować zupełnie z gospodarzenia na roli, albo przenieść się na Syberję.

Wszystkie te zarządzenia zostały dokonane przez władze sowieckie bez jakiejkolwiek bądź interwencji ze strony władz państw ościennych.

(D.C.N.) *Mirosław Obiezierski.*

MICHAŁ MAKSYMOWICZ.

SPOTKANIE

Nowela.

Jerzy zdecydował się wrócić do Wilna pociągiem pośpiesznym. Wszedł do lśniącego, Bredowskiego wagonu 2 klasy. Prawie we wszystkich przedziałach nie było wolnych miejsc. Zmierzając ku wyjściu zajrzał do ostatniego.

Znajdowała się w nim wytwornie ubrana dama. Na półkach piętrzyły się eleganckie skórzane walizy. Jerzy skłonił się i zajął miejsce naprzeciw. Za chwilę pociąg ruszył. Spojrzał na damę. Zwrócona ku oknu wpatrywała się w zorze wieczorne. Na ustach jej błądził ledwo dostrzegalny uśmieszek. Wydała mu się znajomą. Gdzieś, kiedyś ją widział. Im więcej się wpatrywał tem większej nabierał pewności.

W przedziale panował półmrok. Przesuwały się cienie zmierzchu jesiennego dnia. . . . . .

Było to w roku 1918. A więc minęło już 8 lat... Bawił się wówczas w gronie przygodnych przyjaciół oficerów w restauracji Klubu Handlowego w Stawropolu na północnym Kaukazie.

W odległości kilku kilometrów od miasta toczyły się zacięte walki z nacierającemi siłami bolszewickiej armji Sorokina. Słychać było klekot karabinów maszynowych i armatnie strzały.

Towarzystwo ich zajmowało kilka zestawionych stolików na werandzie. Grono ucztujących oficerów ciągle się powiększało. Przybywali coraz to nowi... Nawet ranni... Niektórzy zaraz po opatrunku, obandażowani, ze świeżemi śladami krwi... Zapach alkoholu i szaszłyku mieszał się z ostrym zapachem jodyny... Były i kobiety... Przeważnie ormianki... o ponsowych, zmysłowych ustach i przepastnych oczach.

Wznoszono toasty na cześć przyjaciół, armji i generałów. Bratano się... Polscy kawalerzyści Oddziału Pułkownika Zielińskiego ze Stanicy Paszkowskiej z Dońcami Krasnowa... Czescy oficerowie piechoty z Kubańcami Filimonowa... Śpiewano przeróżne pieśni... Orkiestra grała „Naurską Lezginkę".

Jeden z przyjaciół zapoznał Jerzego ze swoją towarzyszką. Była to śliczna osiemnastoletnia dziewczyna.

W rozmowie dowiedział się, iż ma na imię Hanka. Mieszkała przed wojną w Lubelskiem, gdzie ojciec jej zajmował pewne niewielkie stanowisko w jednym z urzędów państwowych. W roku 1915 ewakuowano ich w głąb Rosji

Po pewnym czasie ojciec zmarł. Matkę już dawno straciła. Warunki życia stawały się coraz trudniejsze. Ostatnio aby się utrzymać musiała pracować jako bluralistka. . . . . .

. . . . . .

Nieznacznie opuścili gwarne towarzystwo. Odprowadził ją do domu. Przytuleni do siebie kroczyli po pustych, wymarłych ulicach. Zatrzymali się przed domem, otoczonym krzewami, którego drzwi kryły się w zwojach winogradu.

— Niech pan wstąpi na chwilę.—

Zostali sami. Zapach ciała młodego i perfum odurzał go.

W pewnej chwili, nie hamując się już dłużej, ruchem nagłym prawie brutalnym, wpił się w jej usta...

Dni następne spędzili ze sobą razem. Ale szczęście tych czasów było krotkie. Pewnego poranku przeglądając dzienniki Jerzy dowiedział się o wybuchu powstania w Polsce i rozbrojeniu Niemców. Postanowił niezwłocznie wracać do Kraju. Zakomunikował to Hance. Chciała jechać razem. Jerzy protestował. W drodze do kraju trzeba było przebyć Ukrainę, będącą wówczas widownią najokrutniejszych mordów i bezprawia.

Zmagały się tam ze sobą wojska Atamana Petlury, bolszewickie i Hetmana Skoropadzkiego.

Radził jej pozostać i czekać. Mieszkała przecież w kraju praworządnym. Nic jej nie groziło narazie. Mówił tak myśląc sobie: «jestem tchórzem». Bał się przecież o siebie, nie o nią.

Perswazje Jerzego nie odniosły jednak skutku. Uparcie chciała jechać razem. Nie było rady. Pozornie niby się zgodził a w duchu postanowił jechać sam. Tegoż dnia wieczornym pociągiem Jerzy wyjechał do Rostowa nad Donem. Przez kilka godzin różne myśli i zamiary dręczyły go. Biedna Hanneczka. Pozostawił ją na pastwę losu. Pewrostu uciekł od niej. ...A to już tchórzostwo ... Egoizm... Może wrócić...

...Wreszcie zmęczony usnął... W pewnej chwili zdawało mu się, iż widzi postać Hanki..

...W oczach miała łzy... Zerwał się... Nikogo... Cisza... Był sam jeden w przedziale. Majaczył... Zbliżył się do okna... Pociąg chwilowo się zatrzymał na małej stacyjce tonącej w mroku nocy... I nigdy potem nie widział już opuszczonej.

. . . . . .

...Ta pani siedząca naprzeciw to Hanka... Myśli krążyły niepowiązanym logicznie korowodem. Wreszcie odezwał się.

— Przepraszam... Kilka lat temu miałem szczęście poznać panią... Wszak widzę panią Hankę?

Może mu się wydało, ale gdy wymówił imię — drgnęła. Na twarzy dostrzegł zdumienie i zmieszanie. Ale to przez krótką chwilę.

— Nie panie — rzekła z uśmiechem. Pan się myli... Bierze mnie pan za kogoś innego... To się zdarza...

— Najmocniej przepraszam... Zdawało mi się, że to właśnie panią poznałem w Stawropolu na Kaukazie... 8 lat temu... Rzeczywiście zadziwiające podobieństwo.

...Wszedł konduktor. Zapalił światło... Nastrój prysnął.

Szkoda było tych chwil złudzenia. Więc to nie Hanka... Zaczęli rozmawiać. Jest Polką. Mieszka w Estonji, skąd udaje się do Włoch. W przejeździe zatrzyma się w Warszawie, gdzie czeka na nią mąż.

...Pociąg zatrzymał się w Wilnie, w którem Jerzy miał wysiadać.

— Tak się chce z panią mówić jeszcze... Rozumie pani, że trudno jest rozstawać się z kobietami, tak azjmującemi jak pani.

Do odejścia pociągu w dalszą drogę pozostawało 20 minut. Jerzy udał się do bufetu i przyniósł jej szklankę herbaty. Piła ją powoli, stojąc przy otwartem oknie wagonu. Czuł śmieszność tego rozstania... przy szklance herbaty.

Wreszcie obwieszczono odjazd. Pociąg zwolna ruszył. W chwili tej stała się rzecz nieoczekiwana.

—Żegnam pana—rzekła. I niech pan wie że jestem Hanką, właśnie tą Hanką, którą pan przed laty porzucił.

...Zamglonemi oślupiałymi oczyma Jerzy patrzył na oddalającą się postać Hanki, teraz na zawsze... Przesunęły się ostatnie wagony. Za chwilę widać było tylko krwawe światełka sygnałów.

Peron pustoszał . . . . . .

Jerzy stał z pochyloną głową, trzymając na tacy próżną szklankę. Obok niego grono fragarzy z ożywieniem rozprawiało o właściwościach butów całych i dziurawych.

List do dyskusji.

Sz. P. Redaktorzel

Pan K. Leczycki postawił pytanie o czem myśli i do czego dąży młodsza generacja zakordonowców? Ze względu na uprzejme zaproszenie śpieszę i ja głos zabrać, aczkolwiek z trudem to mi przychodzi, tembardziej iż głos mój jest pełen negacji.

Pozostaję z szacunkiem

Ant. Kohlet.

Wilno 15 I—1928.

Czy warto, czy należy.

Bezsprzecznie ma rację p. K. Leczycki, gdy powiada że „każda idea jest o tyle żywotną o ile idzie za nią młodzież". Należę do młodzieży „mocno" starszej, wyrosłem i cały czas przebywałem wyłącznie na kresach—kresach odległych, jak Podole, Kijowszczyzna i Mohylewszczyzna i pomimo to wszystko obecnie musiałby mnie p. L. zaliczyć do tych co już «zapomnieli». Cóż więc dopiero sądzić o młodszem pokoleniu? Wydaje mi się, że czas i otoczenie musiały swoje zrobić. Przytem należałoby się jeszcze poważnie liczyć z wpływem szkoły polskiej; a z tej ostatniej młodzież zakordonowa korzysta już dość długo.

Powyższe nasuwa przypuszczenie czy obecne doszukiwanie się „zakordonowości" wśród młodzieży nie byłoby wprost sztucznem jej tworzeniem ewentualnie podniecaniem tego, co dawno już drzemie. Czy należy przeciwdziałać zlewaniu się, a raczej stapianiu się zakordonowców z masą ogólną?—a przecież budzenie w młodzieży tego co już drzemie w pewnym stopniu byłoby właśnie takiem przeciwdziałaniem.

Nie chcę całkowicie przesądzać tej kwestji, ale czy warto, czy należy otwierać świeżo zagojone rany poto tylko, by móc wołać wraz z poetką p. H. Obiezierską że:

«Z popielisk pamięć cię znów [budzi,
Bolesnych wspomnień nitkę pę- [dzi..
To wszystko — wszystko jest — [u ludzi
A u mnie — nigdy już nie bę- [dzie».

Ant. Kohlet

Wilno 15.I—28 r.

Przypisek I szy.

Z wielką sympatją i uwagą przeczytałem uwagi p. Ant. Kohl. Wydaje mi się jednak, żeśmy się nie zrozumieli. Nikt niema zamiaru przeciwdziałać «zlewaniu się zakordonowców z masą ogółu ludności», gdyż jest to nic innego, jak tworzenie się jednolitego Narodu Polskiego z kruszących się zaborów. Chodzi tylko o to, że nad pokoleniami naszemi i starej i młodej generacji ciążą jeszcze niezrealizowane obowiązki: 1) obowiązek wobec tych którzy zostali za kordonem, 2) obowiązek wobec tych, którym źle dzieje się w Polsce z przyczyn pozostawienia za kordonem warsztatów pracy 3) obowiązek wobec zrabowanego mienia, gdyż zaniechanie walki z rabunkiem byłoby nie bezinteresownością, ale tchórzostwem. Pozatem nie można jeszcze zapominać, że nostalgi do stron rodzinnych, jest popędem natury ludzkiej, której, ani chceniem, ani niechceniem zwalczyć nie można.

Dziękując sz. autorowi za ciekawe uwagi otwieramy zarazem szpalty «Głosu» dla polemiki w sprawach przezeń poruszonych.

K. L.

Przypisek II gi.

Bardzo jestem wdzięczny autorowi listu za szczere i proste ujęcie sprawy. Odpowiadam z tem większą chęcią, iż daje to możność na progu naszego wydawnictwa rozwiania błędnych o celu naszego wydawnictwa przypuszczeń. O tpowiadam jako starsza generacja, którą poruszone przez p. Kohleta sprawy, jako „niedawno zabliźnione rany" mocniej mogą boleć.

Właśnie „*obecnie*" trzeba podniecać „to co dawno już drzemie"—*obecnie* dlatego, iż jesteśmy świadkami przerażającej pustki ideowej, która w społeczeństwie zapanowała. Tłumaczyłem skąd ta pustka pochodzi w artykule „Misja Zakordonowców" z dnia 6 stycznia. Jakie mieliśmy kierunki ideowe przed wojną? jakie idee przyświecały pokoleniom po 63 r.? Mieliśmy— ludową, socjalną, niepodległościową — a wszystkie tępione przez zaborców nie gwarantowały wyznawcom całych butów i spodni. Dziś dawny ludowiec, socjalista, legjonista, zajmując mniej lub więcej wybitne stanowisko, zaabsorbowany jest pracą codzienną, którą identyfikuje z dawną ideą. Dziurawe spodnie zamienił na modny frak lub uniform—a idea, która jest wynikiem myśli i zastanowienia ulotniła się. I tu życie samo wysuwa ludzi z najdalszych forpocztów: zdemobilizowanych żołnierzy idei państwowej, a są nimi na tyły ściągnięci zakordonowcy z nad Soży, Dniepru i Dźwiny. Ludzie zahartowani wśród ciągłych walk, których uciechy życia w postaci modnego fraka nie pociągną. Właśnie ci ludzie powinni skupić się dla „obudzenia tego co już zaczęło drzemać"—a co wielu w Polsce po powstaniu państwa wydaje się zbędnem, a mianowicie *idei i myśli przewodniej*.

Wyrazem tej czystej *bezmaterjalnej* służby jest dla nas zakordonowców Józef Piłsudski, z własnej woli osamotniony w Belwederze, a przez to postawiony po nad spory i zgrzyty ujadających się partyj.—Po sromotnej klęsce, którą w zaczątku bytu państwa poniosły kadry naszej myśli politycznej: n. demokracja i P. P. S. Marszałek Piłsudski poszedł po drodze *dyktatury sumień i serc* obywateli polskich. Dziś on *zmusza* wszystkich, dla których dobro Państwa jest ponad uciechy i przyjemnostki życiowe do wykrzesania z swych głów i serc maksimum patryotyzmu i dobrej woli—które jako ta kula śnieżna wokół siebie nalepiać winny zdrowe jednostki wśród otoczenia.

I oto my zakordonowcy, osamotnieni i zbyt jeszcze mało zrozumiani przez otoczenie, „*dziady*" jak by nas nazwał twórca Tryoletów, Jan Tarwid, doszukać winniśmy w swej „torbie dziadowskiej" tego:

Czego często *dusza* łaknie
Czego w skarbcu króla braknie.

M. O.

Sejmik gospodarczy

Polaków Wschodniej Francji

Metz, 15 stycznia.

W pięknej, historycznej sali posiedzeń Rady Miejskiej w ratuszu w Metzu z w dokiem na wspaniałą, gotycką katedrę, pokrytą siwizną wieków, pr y wtórze głębokiego, a tak melodyjnego basu wielkiego dzwonu na katedralnej wieżycy, co swemi iglastemi kończynami niebo zdaje się przebijać — rozpoczynają się obrady Sejmiku gospodarczego Związku Polskich Towarzystw Wschodniej Francji, dnia 15 stycznia b. r.

Przy prezydjalnym stole, czerwonem suknem okrytym, na fotelach radzieckich zasiadł prezes Związku p. Czerwiński, po jego prawej stronie przedstawiciel Ambasady Polskiej p. Dąbrowa Dąbrowski, po lewej konsul w Strasbourgu, p. dr. Nieduszyński. Dalej generalny sekretarz Związku p. Sadło, skarbnik p. Marcinkowski, ks. dziekan Kudłacik, radca prawny p. Partyka, a wreszcie przedstawiciel inspektoratu oświatowego przy Ambasadzie p. profesor Fiszer.

Na sali w pierwszym rzędzie widać sekretarza gen, Tow. Pracy Społ.-Kult. w Paryżu p. Przegalińskiego, przedstawiciela młodzieży uniwersyteckiej w Nancy i dalej delegaci wszystkich Towarzystw zgrupowanych w Związku.

Uroczysty i poważny nastrój. Serce rośnie, gdy się wodzi okiem po tych kochanych twarzach polskich, ozdobionych przeważnie staropolskim wąsem.

Prezes p. Czerwiński otworzył obrady, zaznaczając, że głównym tematem obrad jest utworzenie Centralnej Kasy Zapomogowej przy Związku. Po nim przemawiali i witali sejmik przedstawiciele i goście — witali serdecznie, ciepło, z ogromną sympatją dla wychodźtwa polskiego.

Pan prof. Fiszer składa życzenia pomyślnych obrad imieniem inspektoratu oświatowego przy ambasadzie.

Mowa p. konsula d-ra Nieduszyńskiego była odbiciem tej szczerej i owocnej pracy przedstawiciela Rządu Polskiego z polskiem wychodźctwem we Wschodniej Francji. P. konsul zna to wychodźtwo, wie o jego wszystkich przeżyciach i kocha swoich rodaków, śpiesząc im z radą i pomocą w każdym wypadku. Dawszy nam retroskopijny przegląd rozwoju Związku Tow. Polski h, omówił p. konsul szczegółowo dotychczasowe rezultaty prac, podjętych nad skupieniem i podniesieniem moralnem i materjalnem rzeszy robotniczej. Po okresie konsolidacji nadszedł okres oświatowo-kulturalny, a teraz znowu wchodzimy w okres gospodarczego rozwoju i samopomocy wychodźtwa.

Nie na tem jednak koniec—mówił p. dr. Nieduszyński—wychodźtwo powinno wyłonić z siebie organizację naczelną i centralną, która skupiłaby wszelkie poczynania i była najwyższą władzą wychodźtwa.

Rozległy się długotrwałe oklaski, huczne i szczere, jak szczere i ujmujące było przemówienie pana konsula, który do swoich braci zwrócił się z ojcowską radą, dał wytyczne działania i porwał wszystkich za serce.

Referaty rozpoczęło przemówienie sekretarza generalnego p. Sadło o potrzebie założenia Centralnej Kasy Samopomocy. Pan Sadło wygłasza z naciskiem zasadę, że wspólna praca, oparta na zrozumianym przez wszystkich celu prowadzi do pozytywnych rezultatów. — Naszem hasłem jest—«Cześć wspólnej pracy»—kończy p. Sadło—niechże ta wspólna praca da nam nową orgauizację, jaką będzie Centralna Kasa Samopomocowa.

Powstaje p. prezes Czerwiński i ogłasza, że Zarząd Związku Tow. Wschodu Francji uchwalił rezolucję, aby prosić pana marszałka Piłsudskiego o objęcie patronatu nad Związkiem. Rezolucję tę poddaje pod głosowanie, a w odpowiedzi zebrani huraganem oklasków stwierdzają swą zgodę.

Podnosi się pan Partyka--doradca prawny Związku. Teraz na bok sentymenty, bo następuje ścisły, fachowy referat o Centralnej Kasie Zapomogowej. W żmudnym, cyfrowo opracowanym elaboracie roztacza p. Partyka przed słuchaczami obraz niedoli chorego robotnika, pozostałych po zmarłych rodzin i pozbawionych pracy bez własnej winy. W tych trzech wypadkach samopomoc wychodźtwa jest konieczną, a może być uskuteczniona tylko wówczas, gdy rzesze robotnicze zrozumieją, że ofiara mała, w postaci kilku franków, ale płacona w krytycznych chwilach życia da trwałe oparcie samopomocy.

P. Partyka nie poprzestaje na słowach. Rzuca cyfry za cyframi, oblicza, sumuje i na zimno dochodzi do wniosku, że—Centralna Kasa Zapomogowa przy wkładkach po 2 franki miesięcznie od ubezpieczonych będzie samowystarczalną.

Długa i żmudna była praca nad tym referatem, nie na błyskotliwych frazesach, ale na ścisłym rachunku oparta. Słuchaliśmy z zapartym oddechem, boć chodzi tu przecież o dzieło wielkie, dzieło filantropijne, ale na samopomocy wychodźtwa polegające. Ani słowem referent nie wspomniał o... subwencjach, nie—apelował, przedstawiał i obliczał, opierając się na zdrowym zmyśle wychodźtwa, wierząc w jego siłę i rozum.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której brali udział wszyscy delegaci. *Sz*

Z brzegów Riwiery.

Nicea w styczniu 1928

— Korespondencja Słowa —

Zbliżający się karnawał w Nicei jest pięćdziesiąty z kolei. Jubileusz wesołości i śmiechu znajdzie swój wyraz w zwiększonej liczbie atrakcyj podczas krótkiego a hałaśliwego panowania króla karnawałowego. Stały komitet zabaw, „Comité des Fêtes", którego wieloletnim członkiem jest Polak, hr. Rohoziński, zawczasu dba o urozmaicenie sezonu zimowego i wszystko zgóry ustalił. Ukazał się właśnie bogato ilustrowany program zabaw karnawałowych w Nicei i innych miejscowościach „Jasnego brzegu", w postaci ozdobnego zeszytu o 44 stronicach, wydanego przez redakcję dziennika „Eclaireur de Nice". Na pierwszem miejscu figurują oczywiście fety i zabawy nicejskie, a więc: wyścigi, defilada Króla wesołków w otoczeniu świty i różnych grup w kostjumach i maskach, corso z pochodniami, iluminacje i ognie sztuczne, konkurs dekoracji fasad i balkonów, weglione czyli bale maskowe, reduty biała i kolorowa w kasynie miejskiem, bal ludowy w śródmieściu na placu Masséna, walka kwiatowa i bal kostjumowy dla dzieci. Dni zabaw przeplatają: wystawa sztuki belgijskiej, wystawa psów, wystawa kwiatów i płodów rolniczych, wielka feta pod golem niebem urządzona staraniem urzędu departamentalnego hygieny socjalnej. Z różnych pokazów i manifestacyj sportowych jakoto: turnieja szermierskiego, wyścigów automobilowych i kolarskich, regat międzynarodowych etc., największe zainteresowanie budzą międzynarodowe konne wyścigi wojskowe, w których rokrocznie uczestniczą oficerowie polscy, zdobywając najpierwsze nagrody wraz ze sławą najdzielniejszych jeźdźców świata. Słynne te wyścigi odbywać się będą od 17 do 29 kwietnia. Ogół nagród wynosi 163 000 fr. oraz puhary: «Coupe des Nations», jako wielka nagroda ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież «puhar armji polskiej», jako «Prix de l'armée polonaise». Oprócz ogólnej recepcji oficjalnej urządzonej przez municypalność Nicei oficerowie nasi niewątpliwie przyjmowani będą jak i zeszłych lat, przez tutejsze Koło Polskie.

Gdy mowa o jedynej nad Rywierą polskiej instytucji społecznej, zaznaczyć należy ogólną żywotność i rozwój naszego koła, a w szczególności ożywienie życia towarzyskiego pod egidą obecnego zarządu z energicznym jego prezesem p. Ignacym Łażyńskim na czele. W lokalu koła (Rue Halévy 14) na zebraniach towarzyskich, t. zn. herbatkach tańcujących, z produkcjami artystycznemi, spotykają się Polacy st le tu zamieszkali z rodakami czasowo bawiącymi na Riwierze; wprowadzani są także goście innych narodowości, sympatyzujący z kolonją polską. Prosperują bibljoteka i czytelnia koła, która korzystając z ofiarności niektórych redakcji, otrzymuje pisma bezpłatnie, jedynie za zwrotem portorji.

Przyjezdni Polacy, a i miejscowi, korzystają z informacji i usług polskiego biura podróżniczego „Francopol", czynnego w najbliższem sąsiedztwie koła.

Na zakończenie kilka słów o pogodzie. Krótkotrwały okres deszczowy już minął. Przed miesiącem mieliśmy niezwykły widok śniegu, który na kilka godzin pobielił drzewa, wprawiając południowców w osłupienie, a nam dając złudzenie zimowego obrazu kraju ojczystego. Obecnie mamy tu wiosenne dni, ciepłe i słoneczne. *M. Z.*

Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.

Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotemi medalami.

Wszędzie do nabycia. 139

Za MARKI POCZTOWE

we wszelkich ilościach sowieckie, litewskie, łotewskie, estońskie, gdańskie i polskie (z wyjątkiem najpospolitszych) daję wzamian marki Europy Zachodnej, Kolonjalne i państw pozaeuropejskich, Dowiedzieć się: Mickiewicza 42 m. 11 w niedziele i święta między 11 a 1-ą, oraz telefonicznie 794

LEKCYJ francuskiego angielskiego

udziela doświadczona nauczycielka, ul. Rzeczna 11-a—11, (róg Zakretowej, vis-a-vis Uniwersytetu). —0

Kino-Teatr „Polonja" ul. A. Mickiewicza 22:

Dziś! Po raz ostatni w Wilnie! w nowem opracowaniu. «Złota Serja» produkcji Polskiej. Każdy musi zobaczyć. Pieśń miłości. Cały świat o tem mówi!

„TRĘDOWATA" społeczny dramat salonowy w 12 aktach. wg słynnej powieści H. Mniszkównej W rolach głównych: gwiazda ekranu polskiego **Jadwiga Smosarska** i JÓZEF WĘGRZYN. Realizacja i reżyserja: Edward Pucharski i Józef Węgrzyn. Orkiestra koncertowa z 24 osób pod batutą Mikołaja Salnickiego. Dla młodzieży dozwolone. Bilety honorowe i jednorazowe na premjerę nieważne. Początek o godz 3.30, ostatni seans o g. 10.25.

Kino-teatr „Helios" Wileńska 38.

Dziś ostatni dzień! Film, o którym będzie mówić Wilno! **„SWIAT W PŁOMIENIACH"** Najpotężniejsze arcydzieło wszechświatowej sławy Film, który oszałamia! Potęga wrażeń! W roli głównej DOLORES - DEL - RIO niezapomniana «Katjusza Masłowa» z filmu «Zmartwychwstanie». Ten film — to wielka manifestacja życia. Film, przewyższający «Wielką Paradę» zarówno rozmachem i ogromem scen zbiorowych. Prawdziwe oblicze wojennego frontu. Podobnych scen nie widzieliśmy w żadnym filmie. Arcysensacja 1928 r. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.15 wiecz.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 25-go do 29 go stycznia r. b. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Sieroty w pustyni"** (panienka z przytułku) sensacyjny dramat w 8 akt W roli głównej: genjalna Marion Davies, Nad program: 1) Kronika «Swiatfilmu», 2) «Rycerze czerwonego kapturka» w 1 akcie, W poczekalni koncerty radjo. Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W, Szczepańskiego. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów o godz 4. Ostatni seans o godz. 10. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr.

Następny program: «PRZEZ DŻUNGLE i PUSZCZE».

Polskie Kino „Wanda" Wielka

Dziś! Najnowsze arcydzieło genjalnego Freda Niblo twórcy «Ben-Hura», podług słynnej powieści Aleksandra Dumasa **„Dama Kameljowa"** (Królowa półświatka) dramat w 12 akt. w rolach gł. urocza Norma Talmadge jedyny zastępca Rudolfa Valentina — Roland Gilbert. To czego jeszcze niebyło.

G. GERLACH — Warszawa — Tamka 40.

Fabryka instrumentów geodezyjnych i rysunkowych



Poleca:

Teodolity — Niwelatory — Busole
Kierownice — Toromierze — Łaty
Libele — Taśmy stalowe — Miary wszelkiego rodzaju,
Urządzenia Kreślarń
Planimetry i pantografy G. Coradiego
Arytmometry «ORYGINAL-ODHNER»

218—1

Nowootworzona chrześcijańska pracownia krawiecka p. f.

„ODZIEŻ"

Niemiecka 1 (hotel Sokołowski).

Przyjmuje wszelkie roboty pod kierownictwem specjalnych krojczych, za gotówkę i na raty z własnych i powierzonych materjałów.

Przy pracowni specjalny kurs nauki kroju

316—

Kto zbiera MARKI POCZTOWE DLA MISJI niech się zwróci do mnie, za wybrane marki daję kilkakrotnie większą ich ilość, za ciekawsze okazy 100 i więcej sztuk za jedną. Mickiewicza 42 m. 11 w niedziele i święta między 11 a 1 oraz telefonicznie 794

TARGI LIPSKIE

są największą w Europie rewją wzorów i najkorzystniejszym na świecie rynkiem zakupów. Więcej niż 1600 grup towarów z wszystkich gałęzi przemysłu będzie reprezentowanych 10000 wystawców z 21 krajów zaprezentuje ostatnie zdobycze swej produkcji

Targ ogólny od 4 do 10 marca 1928. Wielki Targ Techniczny i Budowlany od 4 do 14 marca. Targ Włókienniczy od 4 do 7 marca, Targ na Obuwie i Skóry od 4 do 7 marca.

informacji udziela zgłoszenia przyjmuje

Urząd Targowy w Lipsku

oraz Przedstawiciel na Polskę

WŁADYSŁAW GLAZER

w Warszawie,

Al. Jerozolimska 41. Telef. 230 55.

155—0



FORTERJANY, PIANINA i FISHARMONJE

K. DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Przedstawicielstwo pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk.

SPRZEDAŻ i WYNAJEM.

58—2—1



Najlepsze instrumenty Geodezyjne

Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry etc.

powszechnie znanej firmy

Gustaw Heyde, Drezno

— również —

taśmy miernicze i ruletki w wielkim wyborze tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym

„Optyk Rubin" Wilno

UL. DOMINIKAŃSKA 17, TEL. 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.)

BANK ZIEMIAŃSKI

w Warszawie.

317—0

Wydział Agrarno-Parcelacyjny

Przedstawicielstwo w Wilnie

ul. Wileńska 30, tel. 4—43.

Nabywa majątki do parcelacji.

Przyjmuje majątki do parcelacji komisowej z wydaniem awansu.

Likwiduje serwituty.

Sporządza pomiary.

Wyjednywa przy parcelacji pożyczki długoterminowe.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okr. w Wilnie wciągnięto następujące wpisy: pod. Nr. Nr.:

Dział A — w dniu 31—XII. 1927 r.

7597. I. A. «Wiguszyn Jankiel» w Kiemieliszkach, pow. Święciańskim, sklep kolonjalno-galanteryjny, skór i żelaza. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Wiguszyn Jankiel, zam. tamże. 2556—VI

7598. I. A. «Wołodzko Mera» w Hoduciszkach, pow. Święciańskim, sklep kolonjalny, naczyń i żelaza. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Wołodzko Mera, zam. tamże. 2557—VI

7599 I. A. «Wołowicz Benjamin» w Kołtyniankach, gm. Łyngmiańskiej, pow. Święciańskim, sklep mięsa. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Wołowicz Benjamin, zam tamże. 2558—VI

7600 I. A. «Zajdlin Iser» w Drui, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż towarów łokciowych. Firma istnieje od 1897 roku. Właściciel Zajdlin Iser, zam. tamże. 2559—VI

w dniu 7—I. 1928 r.

7632. I. A. «Okonowicz Władysław» przy st. Dukszty, pow. Święciańskiego, hufet. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Okonowicz Władysław, zam. tamże. 2560—VI

7633. I. A. «Pirutyńska Bejla» w Drui, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż skór. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Pirutyńska Bejla, zam. tamże. 2561—VI

7634. I. A. «ROZKOSZ—Weronika Polakówna» w Wilnie, ul. Mickiewicza 21, sklep kolonjalny i naczyń kuchennych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Polakówna Weronika, zam tamże. 2562—VI

7635. I. A. «Radziwiłowski Joś» w Hodnciszkach, pow. Święciańskim, apteka. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Radziwiłowski Joś, zam. tamże 2563—VI

7636. I. A. «Ryng Mowsza» w Dryświatach, pow. Brasławskim, skup bydła i ryb celem odsprzedaży. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Ryng Mowsza, zam. tamże. 2564—VI

7637. I. A. «Rywkin Mowsza» w Drui, pow. Brasławskim, skup zboża, lnu i siemienia w celu odsprzedaży. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Rywkin Mowsza, zam. tamże. 2565—VI

7638. I. A. «Sakowicz Wilhelmina» w Wilnie, ul. Ostrobramska 21, sklep dewocyjny i swiec. Firma istnieje od 1901 roku. Właścicielka Sakowicz Wilhelmina, zam. tamże. 2566—VI

7639. I. A. «Szczepaniak Jan» w Słobódce, pow. Brasławskim, restauracja. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Szczepaniak Jan, zam. tamże. 2567—VI

7640. I. A. «Szerel Chaja» w Opsie, pow. Brasławskim sklep towarów kolonjalnych, galanteryjnych i łokciowych. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Szerel Chaja, zam. tamże. 2568—VI

7641. I. A. «Szerman Gabryel» w Drui, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż towarów spożywczych i tytuniowych. Firma istnieje od 1 roku. Właściciel Szerman Gabryel, zam. tamże, 2569—VI

7642. I. A. «Szpakowski Władysław» w Drui, pow. Brasławskim, herbaciarnia i zakąski. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Szpakowski Władysław, zam. tamże. 2570—V

7643. I. A. «Szulman Rachel» w Dryświatach, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż towarów spożywczych, kolonjalnych, galanteryjnych i wyrobów tytuniowych. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Szulman Rachel, zam. tamże. 2571—VI

7644. I. A. «Wajnsztejn Jankiel» w Brasławiu, ul. Piłsudskiego 93, sklep towarów bławatnych—sprzedaż drobna bez wyrobów wytwórniejszych. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Wajnsztejn Jankiel, zam. w Brasławiu, ul. 3 Maja. 2572—VI

w dniu 31—XII. 1927 r.

7601. I. A. «Zajdlin Sonia» w Drui, pow. Brasławskim, zajazd. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka Zajdlin Pesia-Szejna (Sonia), zam. tamże. 2573—VI

7602. I. A. «Zilberg Sora» w Brasławiu, ul. Piłsudskiego 145, herbaciarnia i zakąski. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel Zilber Sora, zam. tamże. 2574—VI

7603. I. A. «Żojdz Feliks» w Brasławiu, ul. Piłsudskiego 145, sklep spożywczy, bakalejny i galanterji. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Żojdz Feliks, zam. tamże. 2575—VI

w dniu 3—I. 1928 r.

7606. I. A. «Lera-Cypa Elterman» w Wilnie, ul. Portowa 5—19, wytwórnia obuwia. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Elterman Cypa, zam. w Wilnie, przy ul. Portowej 5—19. Prokurentem jest Barsztejn Jakób, zam. w Wilnie, ul. Portowa 5—19. 2576—VI

7607. I. A. «Bielun Ignacy» w Opsie, pow. Brasławskim, restauracja. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Bielun Ignacy, zam. tamże. 2577—VI

w dniu 4—I. 1928 r.

7608. I. A. «Dagowicz Samuel» w Słobódce, pow. Brasławskim, sklep galanteryjny i tytuniowy. Firma istnieje od 1913 r. Właściciel Dagowicz Samuel, zam. tamże. 2578—VI

7609. I. A. «Darszen Rywa» w Dni, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż towarów skórzano-bakalejnych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Darszen Rywa, zam. tamże. 2579—VI

KURIER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH.

EKSPORT DRZEWA.

Wywóz drzewa od szeregu lat nych. Według tymczasowych obliczeń wzrasta, zwłaszcza znaczną zwyżkę Głównego Urzędu Statystycznego wykazuje rok ubiegły, co znajduje wóz drzewa i materjałów drzewnych się w pewnej zależności od wzrostu w grudniu 1927 r. i za cały ten rok zapotrzebowania rynków zagranicz- przedstawiał się następująco:

Drzewo	Tonny			Tysiące fr. złotych		
	Grudz.	Styczeń-grudz.		Grudz.	Styczeń-grudz.	
	1927	1927	1926	1927	1927	1926
Mat. i wyroby drzewne	485165	6426439	4970017	32089	368412	206811
Papierówka	133369	1272902	1125769	4878	40355	27261
Kopalniaki i okrągl.	91987	1099205	899551	2632	28549	18482
Kłody, kloce i dłużyce	67063	1451679	799491	4120	75082	27420
Biale, deski i łaty	146878	2004222	1493175	15597	174710	93142
Słupy telegraficzne	1767	64493	84688	84	2682	2705
Podkłady kolejowe	17879	228768	312187	1497	14780	14760
Wyroby bednarskie	2747	37691	41519	410	6154	5528
Mebie wszelkie	639	6084	5500	744	7033	6129
Fornlery klejone i wyroby z nich	2211	21548	17430	895	8807	5615

Wywóz zatem wzrósł o blisko 30 proc., wartość absolutna o 48 proc.

W zestawieniu do roku 1926 zmiany zaszłe w stosunku do poszczególnych artykułów wywozowych obrazuje poniższa tabela, której znak minus oznacza spadek, zaś cyfry nie zaopatrzone znakiem wykazują wzrost (w procentach).

	ilość	wartość
papierówka	13	35
kopalniaki i okrągiaki	22	33
kłody, kloce i dłużyce	81	100
bale, deski i łaty	34	53
słupy telegraficzne	— 24	23
podkłady kolejowe	— 27	27
wyroby bednarskie	— 10	20
mebie	9	5
fornlery	23	27

Cyfry te nie są zbyt pocieszające, świadczą bowiem o istnieniu niesprzyjających dla rozwoju naszego przemysłu drzewnego konjunktur, wobec których wywóz materjału nieobrobionego wzrósł o przeszło 80 proc. Czasopismo fachowe «Przemysł i Handel Drzewny» tłumaczy to wojną gospodarczą z Niemcami i zakazem przez nie wydanym w kierunku przywozu materjału tartego z Polski. Dopiero następnych kilka miesięcy—czytamy tam—wykażą, czy nasz przemysł tartaczny jest dostosowany technicznie i kupiecko do nowej sytuacji, to znaczy, ma tyle sił, by nie potrzebował się rozwijać w cieplarnianej atmosferze dalekoidącej pomocy Państwa, która zresztą na dłuższą metę jest niemożliwą. Usprawnienie pracy naszych tartaków jest możliwie, ponieważ podczas wojny z Niemcami, t. j. od końca 1925 r. do końca 1927 r. powiększył swoją produkcję z 1.139.588 t. na 2 004 222 t. = 76 proc.

Wracając do wzrostu wywozu *surowca* należy uznać, że rzeczywiście jest wprost przerażający. Wywóz kłód, kloców i dłużyc w roku 1925 wynosił 494 7 tysięcy ton, zaś w 1927 — 1451,7 tysięcy czyli o 200 proc. więcej.

Dla nas sprawa ta tembardziej jest aktualna, że w tym wywozie nasze kresowe województwa — wileńskie i Nowogródzkie—przyjęły największy udział, wówczas gdy nasze tartaki bynajmniej, swej wydajności nie zwiększyły.

H.

Znów wysiedleńcy z Litwy.

Ostatnio w rejonie Olkienik władze litewskie wysiedliły do Polski niejakiego Bercuńskiego Józefa i w rejonie Rykont — Rynkiewicza Stanisława, zaś na odcinku Orniany 78 mio letnią staruszkę Otylję Malersch.

Wszystkich wyżej wymienionych wysiedlono, jako podejrzanych o sprzyjanie państwowości polskiej.

Z SĄDÓW.

Sprawa «34 ech».

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny rozpoznawał sprawę członków organizacji komunistycznej „w Grodnie, figurującą w aktach jako sprawa «34 ech».

W pierwszej instancji Sąd uniewinnił dziewięć osób, a w ich liczbie niejakiego Poddubika, pozostałych skazując na różne kary.

Zasądzeni apelowali, a prokuratura apelowała ze swej strony w stosunku do uniewinnionych.

Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy przechylił się w całej pełni do wniosku prokuratora, nałomiast tylko kilku zasądzonym złagodził wyrok.

Uniewinniony w pierwszej instancji Poddubik skazany został na trzy lata

Były poseł Jaremicz przed sądem.

Na wokandzie Sądu Pokoju znajdzie się wczoraj sprawa b. posła Fabjana Jaremicza, oskarżonego o zakłócenie spokoju publicznego i wywołanie zbiegowiska, Trzeciego marca 1926 r. po wyroku skazującym, zapadłym w sprawie działacza białoruskiego ks. Godlewskiego, grupa Białorusinów usiłowała wykorzystać moment ten, aby zorganizować manifestację antypaństwową. Ks. Godlewski obdarzony bukietem z czerwonych kwiatów kroczył środkiem ulicy w towarzystwie posła Jaremicza i obrońcy swego mec. Smiarowskiego. Za nimi postępował tłum złożony z 200 – 250 osób.

Usiłowanie policji niedopuścić do manifestacyjnego pochodu wywołało oburzenie posła Jaremicza. Na prośbę policjanta zejścia z jezdni krewki ten «trybun» wrzasnął «odejdź durniu bo ci łeb rozwalę». Manifestantów rozpędzono, a poseł awanturujący się pociągnięty został do odpowiedzialności.

W charakterze świadków wystąpili w tej sprawie:

Poszkodowany funkcjonarjusz policji st. prz. Żukowski oraz przygodny świadek zajścia b. vice prezes Sądu apelacyjnego p. Al. Achmatowicz. Sąd odroczył sprawę celem zbadania (w trybie rekwizycji) Komisarza Hajza, ówczesnego kierownika III komisarjatu.

Sprawa odwlekła się, a tymczasem awanturujący się «trybun» schowa się za nietykalność poselską.

KRONIKA

MIEJSKA

NIEDZIELA **29** Dziś Franciszka. jutro Martyny.

Wschód sł. g. 7 m. 29

Zach. sł. o g. 16 m. 27

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologji U. S. B.

z dnia 28 —I. 1928 r.

Ciśnienie średnie w min.	769
Temperatura średnia	—5°C.
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Południowy

Uwagi: Pochmurno.
Minimum za dobę —8°C.
Tendencja barometryczna: Spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— (e) **Rocznica św. Franciszka Salezego.** Jak już podawaliśmy dziś w niedzielę dn. 29 b.m. odbywa się w kościele P.P. Wizytek doroczna uroczystość św. Franciszka Salezego biskupa, założyciela zakonu s. s. Wizytek.

Przy całodziennem wystawieniu Najświętszego Sakramentu uroczystość dzisiejsza rozpocznie się primarją o g. 7 rano, następnie o g. 9-ej wotywa, o g. 11 suma. Kazanie podczas sumy wygłosi ks. prof. Cz. Falkowski. O g. 5-ej pp. nieszpory i konkluzja.

URZĘDOWA.

—**Przyjazd delegata Min. W. R. i O. P. do Wilna.** W celu dokonania wizytacji szkół wileńskiego okręgu szkolnego przybywa w najbliższych dniach do Wilna specjalny delegat Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. p. Morawski, który obecnie wizytuje szkoły w Grodnie.

—**Konfiskata białoruskiego pisma „Naród".** Urząd Komisarza Rządu na m. Wilno zarządził w dniu wczorajszym konfiskatę białoruskiego pisma, wychodzącego w Wilnie p. n. „Naród" za umieszczenie artykułu p. t. „Bezpartyjny blok współpracy z Rządem".

W treści tego artykułu dopatrzono się cech przestępstwa, przewidzianego w art. 1 Rozporz. Prezydenta Rzplitej.

— **Kto ma się rejestrować w poniedziałek.** W poniedziałek, w myśl rozporządzenia uprzedniego zgłoszą się do Magistratu: fryzjerstwo, golarstwo, perukarstwo i introligatorstwo.

— **Co hamuje budowę łaźni, pralni i pływalni.** Kwestja budowy pływalni, zaprojektowana przez ośrodek P. W. i W. F. po porozumieniu się z Magistratem została załatwiona w ten sposób, że postanowiono połączyć w jeden kompleks pływalnię, łaźnie miejską i pralnię.

Mając do rozporządzenia gorącą wodę wychodzącą z elektrowni oraz jeden z kotłów, dziś już nieużywany, przedsięwzięcie to byłoby niewątpliwie rentownem, nie mówiąc już o jego celowości. Ośrodek P. W. zgodził się przekazać Magistratowi 60 tys. zł przeznaczonych na budowę pływalni, a prócz tego, jak się dowiadujemy do rozporządzenia Magistratu może być suma 1 800 000 zł. przyznana jako pożyczka (1.500.000 Bank Gospodarstwa Krajowego i 300 000 Państw. Inst. P. W.). Pomimo tych udogodnień Magistrat nie może zebrać się ażeby zdecydować ostatecznie i przystąpić do prac przygotowawczych.

Wiosna zbliża się, a z nią najwyższy czas rozpoczęcia robót. Sprawa pływalni stała już na dobrej drodze, niechże więc obecnie z racji przysłowiowej powolności Magistatu nie będzie zaprzepaszczona.

SZKOLNA

— **Z komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.** Egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (normalne i uproszczone) odbywać się będą corocznie w trzech okresach, jesiennym, zimowym i wiosennym. Okres zimowy egzaminów w roku bieżącym trwać będzie od 5 do 15 marca. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów klauzurowych i ustnych w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu na piśmie do komisji egzaminacyjnej, w terminie do 25 lutego, składając jednocześnie przepisaną opłatę.

UNIWERSYTECKA

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dn 29-go stycznia 1928 roku o godz. 7-ej wieczorem w sali Sniadeckich Uniwersytetu prof. Stefan Srebrny wygłosi odczyt p.t. Stanisław Wyspiański (Część I.)

Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odroczenie zebrania.** Wobec spodziewanego przyjazdu senator. Szebeko przewodniczący Głównego Zarządu Stowarzyszenia „Opieka polska nad Polakami na obczyźnie", Walne zebranie tegoż stowarzyszenia mające się odbyć dn. 30 go zostało odłożone na dni kilka. O dniu zebrania wyślą zawiadomienia.

— **Walne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Czarnej Trzynastce** Wil. Druż. Harc. odbędzie w niedzielę dn. 29 bm. o godz. 12 ej w gmachu Gimnazjum im. A. Mickiewicza (ul. Dominikańska 3—5).

Porządek dzienny zebrania: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Dyskusja, 5) Sprawozdanie Drużynowego, 6) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej Koła na r. 1928. 7) Wolne wnioski.

Zarząd Koła prosi uprzejmie członków Koła, rodziców harcerzy i sympatyków Czarnej Trzynastki WDH o przybycie na wymienione Zebranie.

RÓŻNE.

— **Od Administracji.** *Zwracamy uwagę że wszelkie wiadomości o balach, koncertach, rautach etc. zamieszczane są w naszej kronice jedynie za przewidzianą przez dział ogłoszeniowy opłatą.*

— **A B C** Wychodzi w Wilnie piśmidło A. B. C. Niewielu ludzi w Wilnie wie nawet o tem, że A. B. C ma «wileński» dodatek. Przed wyborami trzeba o tem przypomnieć. Redakcji A B. C. w tym celu na «taki koncept się zmogło». Wydaje dodatek nadzwyczajny o «pochodzie na Moskwę». Słowa prawdy w tem niema, lecz A. B. C. uważa że taki sposób reklamy jest pożyteczny i godziwy. Jesteśmy innego zdania, uważając tego rodzaju szerzenie nieprawdziwych wiadomości za środek reklamowy nie zgodny z a. b. c. przyzwoitości i sumienności dziennikarskiej.

— **Zmiana adresu.** Zarząd Wil. Woj. Oddziału Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej uprzejmie zawiadamia, że od dnia 16 b. m. przeniesiono lokal urzędowania Zarządu z Zakładu Farmakognozji U. S. B ul. Objazdowa Nr. 2 do lokalu L.O P.P. Wilno ul. Wielka Nr. 34 i tamże prosimy adresować korespondencję skierowaną do naszego Zarządu, jak również w tym lokalu udziela się wszelkich informacyj i prowadzi się administrację Zarządu Towarzystwa.

— **Widowisko dla dzieci.** Prześliczna baśń fantastyczna: «Za siedmioma górami» o treści nadzwyczaj zajmującej i urozmaiconej zostanie odegrana w niedzielę 29 b m. o godz. 12 min. 30 w Sali Miejskiej. Bilety od 30 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie od godz. 11 ej. Dochód przeznaczony na Bratnią Pomoc szkoły powsz. Nr 34.

— **Jedna z wielu plag wileńskich.** Do wielu plag, dręczących mieszkańca Wilna zaliczyć należy zatwardziałość dozorców, objawiającą się systematycznem niezapalaniem lamp na schodach kamienic. Cały szereg klatek schodowych, zwłaszcza domów ulic dalej od centrum położonych stanowi istne pułapki dla mieszkańców.

Zarządzenia w tym względzie wydane, nie są przestrzegane, co już obciąża sumienie organów policyjnych. Czyżby nie było widoków poprawy?

— **«Jasełka Maluczkich».** Pod tym tytułem zostaną odegrane w sali Gimnazjum im. Słowackiego (Dominikańska 3) w niedzielę 29 stycznia r. b. o godz. 5 po południu jasełka na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjum.

Ze względu nie tylko na cel, ale i na treść sztuki, liczyć należy na liczną frekwencję, szczególnie pedagogów, rodziców i młodzieży. W «Jasełkach Maluczkich» rzecz rozgrywa się już po przejściu tradycyjnych postaci jasełek, a rozpoczyna się pielgrzymką dziatwy. Będzie to niejako ciąg dalszy jasełek odegranych w innych zakładach szkolnych. Jasełka poprzedzi część koncertowa.

Bilety od 50 gr. do 2 zł. Kostjumy z «Ogniska Kolejowego» i kostjumerji Dyr. Markiewicza.

— **Kursa rezerwowych sióstr miłosierdzia.** Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża uruchamia z dniem 1 marca 1928 r. przy wojskowym Szpitalu na Antokolu czteromiesięczne kursa rezerwowych sióstr miłosierdzia P. C. K.

Zajęcia będą teoretyczne i praktyczne.

Wpisowe przy podaniu 10 zł. wykłady i praktyka darmo.

Podania przyjmuje, oraz udziela wszelkich informacji Ppłk. Bobiatyński, ul. Królewska 3 m. 1 codziennie oprócz świąt od godz. 16 do 18.

Liczba kandydatek ograniczona.

— **Zarząd Towarzystwa Opieki nad zwierzętami w Wilnie** podaje do wiadomości członków i sympatyków, że Sekretarjat T-wa mieści się przy III Komisarjacie P. P. m. Wilna róg Mickiewicza i Tatarskiej i czynny jest codziennie od godz. 6 do 7 wieczór, tamże udzielają się informacje wchodzące w zakres działalności T-wa oraz przyjmują się składki członkowskie.

— **Podziękowanie.** Niniejszym chciałabym na tym miejscu wyrazić serdeczne podziękowanie przodownikowi Kom. II-go P. P. nr. 229 za jego pracę w kierunku odnalezienia skradzionych rzeczy. Kradzież popełniona była dn. 24 b. m. w mieszkaniu Zofji Szykuć przy ul. Dructa 6, na sumę zł. 700. *(—) Zofja Szykuć.*

ZABAWA.

— **Koło Ziemianek** Powiatu Wileńsko-Trockiego urządza Czarną Kawę dnia 5 lutego b. r. w Salonach Hotelu George'a.

Bilety u pp. Gospodyń.

— **Bal Klubu Włóczęgów.** W najbliższą sobotę (4-go lutego) odbędzie się w sali hotelu George'a Bal Akademickiego Klubu Włoczęgów Wileńskich. Zaproszenia w Mensie Akad (Bakszta 11) od godz. 13.30 do 15 30 u włóczęgi „Knopki".

— **Bal Filmowy.** Dnia 1 lutego o godz. 11 wiecz. w salonach klubu Handlowo-Przemysł. ul. Ad. Mickiewicza 33 a, odbędzie się Bal Filmowy, urządzany przez Związek Artystów sztuki kinematograficznej w Wilnie.

Śród wielu niespodzianek—filmowanie tańców, scenek oraz Królowej balu. Wejście tylko za zaproszeniami; bilety i zaproszenia do nabycia przy ul. Garbarskiej 5 m. 19; w dzień balu—przy wejściu od godz. 6 wieczór.

— **Czarna kawa.** Pod protektoratem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza w dn. 11 lutego b. r. odbędzie się w salonach Klubu kolejowców (b. Apollo) Czarna kawa Związku Akademików woj. Nowogródzkiego i b. ziemi Mińskiej. Komitet organizacyjny dokłada starań, by «Czarna kawa» była jedną z największych atrakcji tegorocznego karnawału. Zaproszenia są już wysyłane. Wstęp 4 zł., akad. 2 zł.

— Wielki bal Czer. Krzyża, mający już za sobą ustaloną tradycję, jak się dowiadujemy odbędzie się 18/II w salonach Oficera polskiego. Czysty dochód z tej imprezy przeznaczony na potrzeby tej tak popularnej i użytecznej instytucji. Nie wątpimy więc, że cel, jak również sama zabawa ściągnie liczne zastępy do salonów Oficera, gdzie niestrudzony Komitet przygotowuje mnóstwo nowych atrakcji.

— **Doroczna Czarna Kawa** na dom św. Antoniego odbędzie się tradycyjnie w ostatni wtorek karnawału dn, 21 lutego rb. w sali Georges'a i trwać będzie od godz. 7-ej wiecz. do północy.

— **Wielki Bazar Karnawałowy.** Kto chce przyjemnie spędzić czas, posłuchać koncertów muzyki i śpiewu, kupić tanio potrzebne i niezbędne rzeczy, wypić szklankę wykwintnego wina, lub filiżankę czarnej kawy z ciastkami, spożyć porcję kołdunów lub flaków, — niech pośpieszy na Bazar Karnawałowy.

Kto pragnie spotkać swych znajomych i przyjaciół, w ich towarzystwie azas miło spędzić, słuchając jednocześnie koncertów radjowych,—ten niech odwiedzi bazar.

Kto pragnie spróbować szczęścia, wygrać na loterji swój los,—ten na Bazarze zarzuci wędkę do koszów szczęścia.

Kto odwiedzi bazar, — ten niewątpliwie dozna szeregu rozrywek i przyjemności, a jednocześnie spełni swój obowiązek społeczny, zasilając kasę Centrali, umożliwi wyjazd dziatwie i uczącej się młodzieży na kolonje letnie i wypoczynkowe.

Otwarcie Bazaru nastąpi w dniu 2-go lutego o godzinie 12-tej w lokalu Braci Jabłkowskich ul. Mickiewicza 18.

Centrala Opiek Szkolnych.

— **Bal Korpusu Oficerskiego Ziemi Wileńskiej.** Dnia 11 lutego r. b. w Wilnie, w salonach Domu Oficera, odbędzie się bal Korpusu Oficerskiego Ziemi Wileńskiej pod protektoratem I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Komitet organizacyjny stanowią:

Generał Brygady Litwinowicz Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III w Grodnie, Generał Brygady Popowicz Komendant Garnizonu Wilno i Dowódca I Dywizji Piechoty Legjonów, Pułkownik Szt. Gen. Kasprzycki Dowódca 19 Dyw. Piechoty, Pułkownik Czuma komendant Obszaru War. Wileńskiego, Pułkownik Szt. Gen. Przewłocki Dowódca 3 Samodzielnej Brygady Kawalerji i pułkownik Góraki Dowódca 6 brygady K. O. P.

— **IX ty doroczny bal Akademicki.** Obowiązki Pań Gospodyń IX go dorocznego balu Akademickiego przyjąć łaskawie raczyły pp: Achmatowiczowa Aleksandrowa, Andrzejewska Janowa, Aleksandrowiczowa Jerzowa, Bądzkiewiczowa Julianowa, Bazarewska Stefanowa, Bekerowa Edwardowa, Białasowa Stanisławowa, Bohdanowiczowa Ignacowa, Bochwicowa Stanisławowa, Bosiacka Bogusławowa, Bossowska Franciszkowa, Bujalska Władysławowa, Burkardtowa Aleksandrowa, Bujkowa Janowa, Czyżowa Witoldowa, Dmochowska Władysławowa, Donasowa Feliksowa, Dunaj wa Józefowa, Dworakowska Włodzimierzowa, Dziewulska Władysławowa, Ehrenkreutzowa Stefanowa, Englowa Mieczysławowa, Fedorowiczowa Zygmuntowa, Fedorowiczowa Lucja, Filipkowska pułkownikowa, Folejewska Józefowa, Gieczewiczowa Hipolitowa, Giżycka Iwonowa. Glazerowa Stefanowa, Głowińska Antoniowa, Górska Janowa, Gryglewiczowa Teofilowa, Gutkowska Mieczysławowa, Horoszkiewiczówna Walentyna, Jakowicka Władysławowa, Jankowska Antoniowa, Jannuszkiewiczowa Aleksandrowa, Joczowa Konradowa, Jundziłłowa Zygmuntowa, Kempistowa Stefanowa, Kjottowa Janowa, Kłosowa Juljuszowa, Koneczna Feliksowa, Korolcowa Józefowa, Kopciowa Adolfowa, Kopciowa Witoldowa, Kozierowska pułkownikowa, Kotwiczowa Janowa, Kownacka Piotrowa, Kowalska Edmundowa. Kozińska Władysławowa, Krzyżanowska Bronisławowa, Krasnopolska Ottonowa, Kubicka Benedyktowa, Landanowa pułkownikowa, Latwiasowa Janowa, Łączyńska Stanisławowa, Limanowska Mieczysławowa, Łokuciewska Janowa, Łukaszewiczowa Wincentowa, Łukowska Ludwikowa, Maciejewiczowa Ludwikowa, Małecka Janowa, Materska Ignacowa, Marcinowska Klemensowa, Meysztowiczowa Szymonowa, Miedzianowska Władysławowa, Makowiecka, Mienicka Aleksandrowa, Michejdzina Kornelowa, Mohlowa Wacławowa, Modelska Tecflowa, Mrozowska, Obezierska Marjanowa, Okowa Janowa, Opoczyńska Kazimierzowa, Ordyłowska Szczepanowa, Orłowska Zenonowa, Osterwina Juljuszowa, Otrębska Janowa, Patkowska Józefowa, Pigoniowa Stanisławowa, Pietraszewska Janowa, Piotrowiczowa Wiktorowa, Pimonowa Arsenjuszowa, Pogorzelska Stefanowa, Popowiczowa Bolesławowa, Prażałowiczowa Bolesławowa, Pfafferowa Janowa, Przyłuska Józefowa, Rackiewiczowa Oktawjuszowa, Raczkiewiczowa Władysławowa, Norwid-Raczkiewiczowa Mieczysławowa, Remerowa Jerzowa, Rejcherowa Michałowa, Rzeczyń-ska Aleksandrowa, Romerowa Bolesławowa, Roguyska Kazimierzowa, Rudnicka Juljuszowa, Ruciińska Romanowa, Rzeczyccowa Ferdynandowa, Rydzewska Bronisławowa, Safarewiczowa Aleksandrowa, Samorewiczowa Kazimierzowa, Schilling-Siengalewiczowa Sergjuszowa, Sopoćkowa Józefowa, Sowińska Zdzisławowa, Stahrowska Piotrowa, Sumorokowa Leonowa, Staniewiczowa Witoldowa, Świątecka Kazimierzowa, Srehrnowa Stefanowa; Stadenow Konstantowa, Szmidtowa Władysławowa, Szczepkowska Antoniowa, Szniolisowa Bolesławowa, Szymańska Juljuszowa, Tupalska Andrzejowa, Traczewska Cezarowa, Trzebińska Józefowa, Umiastowska Bronisławowa, Uniechowska Ludwikowa, Wańkowiczowa Stanisławowa, Wańkowska Begenjuszowa, Węsławska Stanisławowa, Witkowska Lucjanowa, Wilczyńska Janowa, Wilczewska Helena, Wirszyłłowa Romanowa, Władyczkowa Stanisławowa, Wojewódzka Wanda, Wróblewska Bronisławowa, Wyleżyńska Adamowa, Zawadzka Adamowa, Zawadzka Feliksowa, Zawadzka Władysławowa, Zdrojewska Zofja, Zdziechowska Marjanowa, Zielińska.

TEATR I MUZYKA.

— **«Reduta» na Pohulance: «Uciekła mi przepióreczka».** Dziś godz. 16-ej po cenach zniżonych komedja St. Żeromskiego—«Uciekła mi przepióreczka»...

— **«Fircyk w zalotach».** O godz. 20-ej komedja Fr. Zabłockiego «Fircyk w zalotach».

— **«Niewierny Tomek»** W poniedziałek o godz. 20 ej komedja stylowa Ignacego Grabowskiego «Niewierny Tomek».

— **We wtorek z powodu generalnej próby «Sułkowskiego»** — przedstawienie zawieszone.

— **«Sułkowski».** Najbliższą nowością w Reducie będzie przedstawienie sztuki St. Żeromskiego pt. «Sułkowski» z J. Osterwą w postaci tytułowej.

— **Teatr Polski (sala «Lutnia»).** Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Polski po raz trzeci gra słoneczną komedję Millera i Mittona «Szkoła wdzięku» najmującą swą oryginalnością oraz nieprzeciętnym humorem.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4 m. 30 popołudniu grany będzie sensacyjny poemat chiński Klabunda «Kredowe koło».

— **Dzisiejszy poranek L. Winogradzkiej-Gregor w Teatrze Polskim.** Ogromne zainteresowanie wywołał dzisiejszy poranek w Teatrze Polskim, na którym wystąpi znana tancerka plastyczna L. Winogradzka-Gregor wraz ze swemi uczenicami szkoły.

W programie: Brahms, Debussy, Grieg Strauss, Schubert, Wagner. oraz instrumenty perkusyjne.

Początek o godz. 12 m. 30 pp.

Bilety od 30 gr. w kasie Teatru Polskiego od godz. 11-ej rano.

— **Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla w Wilnie.** Młodociany skrzypek Bronisław Gimpel, który z niebywałem powodzeniem koncertował we wszystkich niemal stolicach Europy, a ostatnio w Filharmonji Warszawskiej odniósł niezwykły sukces, we wtorek da recital własny w Teatrze Polskim.

W programie: Vitali, Goldmark, Czajkowski, Tartini Kreisler, Wieniawski, Paganini-Kreisler, Paganini.

Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego od godz. 11-ej do 9 ej wiecz. bez przerwy.

— **Koncert Moniuszkowski w «Lutni».** Wileńskie Towarzystwo Muzyczne «Lutnia» organizuje w końcu bieżącego tygodnia koncert poświęcony twórczości wielkiego wilnianina Stanisława Moniuszki. W programie znajdują się perły literatury moniuszkowskiej jak — «Sonety Krymskie» na chór i orkiestrę, arje operowe i pieśni.

Do wykonania zaproszono między innemi wysoce utalentowaną i cenioną solistkę p. Zofję Bortkiewicz-Wyleżyńską, oraz chór mieszany «Lutni» pod kierownictwem J. Leśniewskiego.

Zarówno program koncertu, jak i udział wybitnych solistów zapewniają koncertowi powodzenie niezwykłe. Koncert odbędzie się w godzinach wieczornych.

RADJO—WILNO.

Fala 435 mtr.

Niedziela, 29 stycznia 1928 r.

10 15— : Transmisja nabożeństwa.
1 .00— : Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i komunikaty.
12.10—14 00: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
14 00—15 00: Transmisja trzech odczytów rolniczych z Warszawy.
15 00—15 15: Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny i nadprogram.
15 15—17 20: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.
18 35—18 45: Sygnał czasu i rozmaitości.
19:45—19 10: «Legendy wileńskie i nowogródzkie»—część II, opowie Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska:
19 10—19 35: «Tuczenie trzody»—odczyt z działu «Hodowla», wygłosi Inż. Jan Czernlewski.
19 35—20.00: «Technicsne zastosowanie promieni Roentgena»—odczyt z działu «Przyroda», wygłosi prof. dr. Wacław Staszewski.
20 00—20 25. Gazetka radjowa.
20.30—22 00: Transmisja koncertu z Warszawy.
22 30—23 30: Transmisja muzyki tanecznej.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Aresztowanie poszukiwanego bandyty.** Na odcinku pogranicznym Olany władze KOP-u aresztowały ostatnio niejakiego Witolda Sienkiewicza poszukiwanego od dłuższego czasu przez władze policyjne.

Sienkiewicz podejrzany jest o współudział w napadzie bandyckim.

— **Przytrzymanie większego przemytu na granicy litewskiej.** Onegdaj w rejonie Niemenczyna patrol KOP-u przytrzymała 5 zawodowych przemytników w czasie gdy zamierzali przekroczyć granicę Polski do Litwy. U przymytników znaleziono 8 worków manufaktury i większą ilość mięsa wieprzowego.

Po spisaniu protokułu i skonfiskowaniu towaru, pomienionych odesłano pod silną eskortą do dyspozycji odnośnych władz sądowych.

Słuszne żądania mieszkańców Łosiówki.

Mieszkańcy podmieścia „Łosiówka Kolonja", wystosowali do Radnych 12 tki zbiorowe pismo, podpisane przez sto sześćdziesiąt osób, w którem proszą o interwencję w sprawie następującej:

Latem 1922 Dowództwo 23 p. uł. zajęło pod plac ćwiczeń znaczny teren przylegający do ulicy Pionerskiej i Tuskulańskiej. Plac ogrodzony został drutem kolczastym, a przez to „Łosiówka Kolonja" odcięta została od miasta. Przedmieście to i bez tego już znajdujące się w okropnych warunkach komunikacyjnych odcięte zostało zupełnie od rynku Kalwaryjskiego i ulicy Kalwaryjskiej.

Prócz względów natury gospodarczej przeciwko krzywdzie wyrządzonej mieszkańcom „Łosiówki Kolonji" przemawiają jeszcze i obawy o stan bezpieczeństwa. W razie wypadku pożaru straż ogniowa objeżdżać musi dookoła, a dziatwa szkolna z nastaniem dni słotnych brnąć musi po kolana w błocie miast jak dawniej, iść ulicami Pionerską lub Tuskulańską.

Mieszkańcy poszkodowanej dzielnicy składali już odnośne podanie do Magistratu, pozostało jednak ono bez odpowiedzi. Obecnie wysuwająca się kwestja budowy mostu przez Wilję dała asumpt mieszkańcom „Łosiówki Kolonja" do poczynienia starań aby most ten wybudowany został przy ulicy Cichej, co pozwoliłoby zaniedbanej dzielnicy uzyskać połączenie z Antokolem.

SPORT.

W celu propagandy narciarstwa Ośrodek W. F. Wilno łącznie z ośrodkiem narciarskim AZS Wileńskim organizuje w dniu 4 i 5 lutego rb. wielkie zawody narciarskie propagandowe. W zawodach tych wezmą udział narciarze: Warszawy, Grodna, Pińska, Mołodeczna i Wilna, wojskowi, policja i cywilni.

1. Bieg 18 klm. na terenie dla seniorów bez względu na klasę.
2. Bieg 7 klm. dla początkujących, stowarzyszonych i niestowarz.
3. Bieg 6 klm. dla młodzieży szkolnej od lat 16 tu.
4. Bieg 4 klm dla Pań.
5. Bieg 10 klm. z obciążeniem dla wojskowych i policji.
6. Skoki.
7. Jazda sztuczna popisowa i konkursowa.

Wszystkie kluby aportowe chcące wystawić swych zawodników do powyższych zawodów są proszone o zgłoszenie list zawodników z podaniem wieku zawod. i rodzaju konkurencji do której ma stanąć zgłoszony. Zgłoszenia przesyłać do kier. ośrodka w. f. Wilno ul. Dominikańska 13 do dnia 2 lutego br.

Niestowarzyszeni amatorzy narciarze proszeni są o osobiste względnie listowne zgłoszenia również w powyższym terminie u kierownika ośrodka w. f. Wilno,

Dokładne miejsce, bieg trasy zawodów, miejsce i czas zbiórki zawodników jak również program godzinny podane będą osobnym komunikatem.

Wilno — wzorem do naśladowania.

Wyobraźmy sobie, że gdzieś, w jakimś kraju o klimacie, podobnym do naszego, jest sobie znaczne miasto wojewódzkie — ba, ma pretensje do stolicy nawet!

Istnie w tem mieście ulica, łącząca ulicę główną z dzielnicą wyżej położoną (miasto jest w okolicy pagórkowatej — zupełnie jak Wilno!). Ciągnie się ona od gmachu Sądu do Dyrekcji Kolei Państwowych, — znajduje się przy niej i teatr miejski i dwa państwowe gimnazja. Z tego jej położenia można więc wnosić, jak ważną arterją jest ona w życiu owego miasta. Z obu końców zabudowana, w części środkowej biegnie wąwozem pomiędzy dwoma zielonemi, obecnie przykrytemi śniegiem zboczami. Po splantowaniu przed paru laty ulicę wybrukowano, wysadzono drzewami i dano z jednej strony chodnik, tak, że stała się stanowczo jedną z bardziej uroczych i milszych ulic miasta.

Dodajmy — nie zimą.

Zimą bowiem ulica jest całkiem zaniedbana: nikt jej nie czyści — przejść nią dobrze można więc właściwie tylko wtedy, gdy przechodnie udeptali ścieżki w świeżym śniegu, później bowiem robi się zbyt ślisko; w razie zaś odwilży czy roztopów wogóle chodzić nią nie można bez narażenia na poważny szwank swego zdrowia i ubrania, gdyż śnieg na chodnikach topniejąc, tworzy rodzaj płynnej mieszaniny z wodą, sięgającej nieraz po kostki lub wyżej — a w wybojach na jezdni, obok tego, powstają wielkie kałuże.

Obywatele miasta niejednokrotnie skarżyli się w komisarjacie na taki stan rzeczy, lecz odbierali na to odpowiedź, iż komisarjat raz po raz sam posyła skargi do Magistratu, do którego utrzymanie tej ulicy należy— wciąż jednak,bezskutecznie.

Nie, przepraszam! dwa razy w ciągu tej zimy czyszczono tam chodnik: za pierwszym razem robotę rozpoczęto, lecz jej nie dokończono, gdyż zaczął padać na nowo śnieg — uznano więc widocznie, iż nie warto; drugim razem zaczęto pracę podczas odwilży i oczyszczono całość, składając wybity śnieg obok, tak, że obficie spływała zeń woda na chodnik; gdy wkrótce nastąpił mróz, chodnik się pokrył cienką warstwą bardzo śliskiego lodu — którego, oczywiście, nikt już nie wybijał, ani nie posypywał piaskiem. — Wkrótce spadł śnieg, potem nastąpiła odwilż, potem znowuż mróz — *da capo al fine*.

O ile chodzi o porządki na ulicach Wilna — to, jeśli miasto zwleka z czyszczeniem chodników na placu Katedralnym lub przy kościele św. Katarzyny — czyni to, wychodząc z tych oczywistych założeń, iż są tam po dwa chodniki — można więc ograniczyć ruch do jednego z nich, — że jezdnie są dosyć szerokie, przeto, chociaż się z nich nie wywozi śniegu — wystarczą dla ruchu kołowego, jak pieszego. Dlatego też jestem przekonana, że, gdyby mieszkaniec jakiś owego tak niekulturalnego miasta przybył do Wilna i przeszedł się ul. Góra Bouff łowa, która, dziwnym trafem, znajduje się w identycznych warunkach, co wyżej opisana ulica — zbudowany wzorowem jej utrzymaniem, niewątpliwie wpłynąłby na wprowadzenie lepszych porządków w swem mieście.

Nie byłam wprawdzie tej zimy na Górze Bouffałowej ani razu — lecz ani przez chwilkę nie wątpię, by miasto, które ze wszech miar słusznych względów higjenicznych ustawia kosze do śmieci nawet na drugo-i trzeciorzędnych ulicach — mogło utrzymywać tę tak ważną arterję inaczej, niż wzorowo.

Zresztą każdy sam się może o tem przekonać.

J. U.

ZE SWIATA.

— Zmiana kalendarza a trzęsienie ziemi. Niedawne trzesienie ziemi w Limasselu na wyspie Cypros uważali miejscowi prawosławni Grecy za karę Bożą, za wprowadzenie kalendarza łacińskiego. Wzburzony tłum udał się do metropolity limassolskiego. W pałacu biskupa wybili wszystkie okna i chcieli zmusić metropolitę do przywrócenia kalendarza prawosławnego. Metropolita jednakowoż pod osłoną nocy uciekł samochodem przed zabobonnym tłumem.

KAŻDY Radjoamator wie, czem jest defekt w aparacie odbiorczym
KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza.
KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć
PORADNIK DLA RADJOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisza, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radjoamatora.
PORADNIK DLA RADJOAMATORÓW
Cena egz. brosz. 3 50 z., oprawnego 5.— zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Ajencji Wschodniej. Wilno, ul. Mickiewicza 4.

Kosmetyczny Gabinet
absolwentki
Institut de Beauté Keva Paris.
Pielęgnowanie i konserwowanie cery. Specjalne jednorazowe zabiegi na bale i zabawy.
Ceny niskie.
Portowa 28—5, godz. 10—2-ej od 4—7-ej.
221—0 Wydz. Zdrowia Nr. 1480

OSWIADCZENIE.

Jako inwalida wojenny Wojsk Polskich, członek Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, szanujący zasady wymienionej organizacji podaję do wiadomości, w jaki sposób zarząd t. zw. „Legji Inwalidów W.P." zjednywa sobie zwolenników —członków.

„Legja" wiedząc dokładnie, iż jestem lojalnym członkiem Okręgowego Koła Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie, wezwała mnie do swego sekretarjatu w celu przeciągnięcia mnie na swoją stronę jako inwalidę W. P., gdzie pod groźbą szkodzenia mi jako ulicznemu sprzedawcy papierosów przez postawienie mi konkurenta, a ponieważ z powodu wypadków rodzinnych byłem zdenerwowany, wiedząc jaką metodą się posługują, nie obliczając chwilowo następstw, podpisałem deklarację na przystąpienie do «Legji» i deklarację przydzielenie mnie do mającej powstać «Spółdzielni Tytoniowej» prowadzonej pod firmą „Legji".

Wobec powyższego, niniejszem odwołuję złożone deklaracje i oświadczam, iż zostaję nadal lojalnym członkiem Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie.

Stanisław Rudewicz
inwalida wojenny Wojsk Polskich członek Okręgowego Koła Zw. Inw. Woj. Rz. Pol. w Wilnie, zam. przy ul. Balmy Nr. 10 m. 9.

Słynna Wróżka Chiromanika
Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe o miłości i t. d. Przyjmuje od 10 do 8 wieczór. Ul. Młynowa 21, m. 6, naprzeciw Krzyża (Zarzecze), w bramie na prawo na schody.

80 lat istnienia firmy
1848 „M. Gordon" 1928
ul. Niemiecka 26.
Od 30-go do 23-go lutego r. b.
WIELKA JUBILEUSZOWA
Wyprzedaż resztek
i wysortowanego towaru
Materjały damskie i męskie zimowe i letnie.
KAMGARNY, SZEWIOTY, WEŁNA, JEDWAB.
CENY WYJĄTKOWO NISKIE.

Książki Rosyjskie
Wielki wybór książek ROSYJSKICH wydanych przed wojną w Rosji i obecnie zagranicą. Ostatnie nowości wydane w Rosji Sowieckiej i w Berlinie. Katalogi książek technicznych, lekarskich, beletryst. i in. wysyłamy bezpłatnie.
Księgarnia I. STRAKUNA
WARSZAWA, Nowy Swiat 37.
Firma egz. od 1892 r.
0—69

KINO „HELIOS"
JUTRO UROCZYSTA PREMJERA! Największy Triumf Polskiej Kinematografji!
Atrakcja Sezonu! „MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA" Dramat miłości i egzaltacji na tle epopei walk o POLSKĘ NIEPODLEGŁĄ /g powieści A. STRUGA.
W rol. M. Łuzowskiego kapitana legjonów—JERZY LESZCZYŃSKI «Nelly» — jego córki — MARJA MALICKA «Księżny Turchonowej» — M. GORCZYŃSKA; Prof. Głowińskiego — JERZY MARR; «Komisarza Bolszewickiego» — Kaz. JUSTJAN. «Tancerki w Jalcie» — H HULANICKA i inni.
Akcja rozgrywa się w Krakowie, Warszawie, w głębi Rosji, na Krymie i na froncie oraz w roku 1927. Wielotysięczne zastępy wojsk polskich i armji czerwonej. Film ten demonstr. w Warszawie równocześnie w 3 kinach „Pan", „Corso" i „Capitol". Na premjerę Passe-Partouts nieważne.
Seansy o godz. 4, 6 8 i 10 wiecz. Dla młodzieży dozwolone.

LEKARZE.

Dr POPILSKI
choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p.
W. Pohulanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1.
—0

KOBIETA LEKARZ
Dr Janina Piotrowicz-Jurczenkowa
ordynator Szpitala Sawicz.
Choroby skórne i weneryczne kobiece.
Przyjmuje od 4—6 pp
Zarzecze 5, m. 2.
W.Z.P.
—23

DOKTÓR
L. Ginsberg
choroby weneryczne syfilis i skórne.
Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567.
Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.
—35

Dr. G. Wolfson
weneryczne, moczopłciowe i skórne. ul. Wileńska 7, tel. 1067.
—0

Dr K. Sokołowski
chor skórne i weneryczne,
ul. Wileńska 30 m. 14,
przyjmuje:
od g. 9 — 12 r.
i od g. 5 — 7 wiecz.,
Ponadto we wtorki, czwartki i piątki od g. 3 m. 30—4 m. 30 w Poradni, ul. Garbarska 3.
W. Z. Nr 160.
—A—37

Doktór Medycyny
A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5 - 8
W. Z. P. 43.
36—

DOKTÓR
A. Blumowicz
choroby:
weneryczne i skórne.
Przyjęcie: 9—1 3—8.
Wilno, ul. WIELKA 21.
Tel. 921.
—235

Doktór Medycyny
ŁUKIEWICZ
choroby weneryczne, skórne i płciowe
ul. Mickiewicza 9 wejście z ul. Śniadeckich 1, przyj. 4—7.
—I—89

Lekarze-Dentyści

Lekarz-Dentysta
MARYA Ożyńska-Smolska
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5
Przyjmuje: od 8 — 12 i od 4 — 7
Wydz. Zdr. Nr 3
—0

Lekarz-Dentysta
L. FRYDMAN
Zawalna 24 m. 8.
Przy gabinecie specjalne laboratorjum zębów sztucznych.
Przyjmuje od 9 do 1 i od 4 d
—42

Lekarz Dentysta
I. Wilkomirski
Wielka 19.
Przyjmuje: od g. 10—2 i od g. 4—7

Lekarz-Dentysta
ANNA KISIEL-Andrzejkowiczowa
choroby zębów, plombowanie i usuwanie ich bez bólu. Porcelanowe, złote plomby wkładki. Sztuczne zęby, złote koronki. Mickiewicza 4 m. 12
Przyjęcia od 10—12 i pół. od 4 do 7 w
Uczącym się zniżka
W. Z. Nr 97,
dn. 24 VI 192 r.,
—47

Lekarz-Dentysta
W. Pasiński
ul. Mostowa 9 m. 2,
przyjmuje od g. 10—2 i od g. 3—7.
—161

Lekarz-Dentysta
Jadwiga Kęstowiczowa
ul Orzeszkowej Nr 3 (róg Mickiewicza)
przyjmuje od g. 10—2 i 4—6.
W.Z.P. Nr 53
—43

AKUSZERKI.

Akuszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od go do 19. Mickiewicza 46 m. 6.
W. Z. P. Nr 63.
I—09

AKUSZERKA
M LAKNEROWA
Przyjmuje od g. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m 5
W. Z. P. 69
103—34

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje:
od 9 rano do 7 wiecz.,
ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4.
W. Zdr. Nr 3093.
—45

AKUSZERKA
ŚWIDERSKA
ul. Mickiewicza 4 m.12
przyjm.: od g. 10—12 i 6 —
Wykonywa wszelkie zabiegi lecznicze polecenia lekarzy.
37. Wydz. Zdr 62
87—V—

Lekarz-Dentysta
Ch Krasnosielski
Wilno, ul. Wielka 21.
Przyjmuje: od g. 10—2 i od g. 4—7.
—282

Zegarki
najtaniej i najsolidniej reperuje zegarmistrz M. WYSZOMIRSKI b. majster firmy A. Rydlewski Ostrobramska 13.
88—V—1

Każdą sumę gotówki w dolarach złotych i rublach złotych przyjmujemy na wysokie oprocentowanie, zabezpieczoną złotem, klejnotami i srebrem LOMBARD Wil. T-wo Handl Zastawowe. Plac Katedralny, ul. Biskupia 12 tel. 14-10
2—411

Terenów leśnych i lasów poszukujemy do kupna za gotówkę i na warunkach dogodnych
D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 9 05
I—385

M. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład mebli
jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, otomana, krzesła dębowe i t. d.
Dogodne warunki i na raty.

Sprzedaje się
2 domy, ziemi 2.274 sążni 2. Targowa 31, (koło Rossy). Tamże sprzedaje się kamienie
0—678

POKÓJ
frontowy nie duży, umeblowany z wygodami oddaje się, ul. Pańska Nr 4, m. 5
I—404

Przepisywania na maszynie kosztor. wykazów, akt sąd. dok, i t. d. Wykonanie staranne i punkt. Orzeszkowej 3, (w podwórzu z lewej strony).
405—

Apartament
salon i sypialny umeblowane — z osobnem wejściem — dla solidnego lokatora do wynajęcia. Zygmuntowska 4 m. 2, od 10—11 i 2—3.
2—408

Pieniądze
na oprocentowanie lokujemy dogodnie pod pewne i mocne gwarancje
D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. 9 05.
384—I

DO WYNAJĘCIA
LOKAL
w najlepszym punkcie miasta nadaje się na bank, dla rejenta lub dla domu handlowego.
Dowiedzieć się:
ul. Poznańska 5, m. 3, Inż. D. Rozenbauz.
0—

FORTEPIAN
FORTEPIAN gabinetowy natychmiastt sprzedam za 750 zł., ul. Dąbrowskiego 3 m. 12, (wejście przez dziedziniec).
—0

PIANINO lub FORTEPIAN
kupię za gotówkę
Adres w sklepie Nowicki i Syn, Wielka 24.
I—378

Udzielam lekcyi
francuskiego i niemieckiego jęz. dzieciom i dorosłym po dostępnej cenie. Łukiski, ul. Flisowa 1m.2
—0

Listwy i Ramy
gotowe i na obstalunek, oprawa obrazów i fotografji oraz odnawianie ram solidnie i tanio wykonuje
Księgarnia Ostrobramska
J. JURKIEWICZA i K. Szalkiewicza Wilno, ul. Ostrobramska 23
34—V—17

Ładny ośrodek
50 ha, w czem orna, łąki, las, rzeka. Dom mieszkalny, zabudowania gosp. kompletne. Od stacji 3 i pół klm. sprzedamy natychmiast
D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6, tel. -05
0—386

Zagubioną
książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Mołodeczno, rocznik 1896, na imię Józefa Narucia, unieważnia się
I—396

Pianino
Pianino firmy Rönisch, stan dobry, sprzedam tanio. Wiadomość: Wileńska 7 m. 1, od 1 do 3 po południu.
—0

Fortepian
Fortepian firmy Rönisch, stan dobry, sprzedam tanio. Wiadomość: Wileńska 7 m. 1, od 1 do 3 po południu.
—0

Fortepian
mały, natychmiast do sprzedania bardzo tanio, ul. Piłsudskiego Nr 30, m. 23.
—0

Nowoczesne żarówki
z włóknem spiralnem o wzmocnionej konstrukcji
TUNGSRAM - „D"
nadają się znakomicie do oświetlania mieszkań, biur, fabryk, warsztatów, kuźni i t. d.
Odporne na wstrząsy.
Słowo «Tungsram» jest gwarancją minimalnego zużycia prądu i długotrwałości. Do nabycia wszędzie

KOŁDRY
z rozmaitych materjałów i najlepszej waty
wyrabia sprzedaje znana firma
B-cia CHANUTIN
Wilno, Niemiecka 23 Firma istnieje od r. 1890
Obstalunki są wykonywane w ciągu 24 godzin.

JADWIGA WOKULSKA.

1) Żółty pokój.

I

Wąski krwawy zrąbek kuli słonecznej zniknął za płaską kopułą horyzontu.

Aubielowce stanęły w cieniu zbliżającego się wieczoru. Zagrały świerszcze przykucnięte po trawach. — Umilkł bocian gnieżdżący się na wysokiej topoli. Posnęły maleńkie jaskółki w gniazdku, przylepionem do drewnianej kolumny przed gankiem. Zwolna liljowe zmierzchne smugi roztapiały kontury przedmiotów. Drzewa stawały się podobne do tajemniczych postaci. Niebo blado niebieskie i jakby nieco przydymione poczęło stopniowo ciemnieć i pokrywać się zrzadka blademi gwiazdami.

Wielka nieoźwiedzica zawisła kokieteryjnie nad domem.

Cichutko skrzypnęły drzwi wejściowe.

Rudolf schodził po drewnianych stopniach wolnym i jakby ociężałym krokiem. Skierował się w aleję wjazdową, wysadzaną gęsto krzewami bzów. Dalej wiodła droga koło gumna, za którem tulił się maleńki wiejski cmentarzyk o niezgrabnych wpadniętych mogiłkach i koślawych próchniejących krzyżach. Za cmentarzem drogi się rozchodziły. Rudolf przystanął i oparł się plecami o chybotliwy płot brzozowy.

Postać jego wydawała się bardzo znużoną. Ciemniało. Niknęły w mroku zarysy postaci męskiej, opartej nieruchomo. Nagle zaiskrzył się maleńki błysk papierosa. We wzrastającej ciemności zjawił się niby spadająca gwiazda, która zgubiła drogę.

W oddali zadudniła ziemia turkotem kół i stukiem kopyt końskich, zbliżały się dwa pojazdy. Gwarno w nich było jak w ulu. Słychać było mieszaninę głosów męskich i kobiecych. Głosy zbliżały się szybko. Można było odróżnić poszczególne: Anka, Marta, pianista, Teofil... Wesoło dojeżdżali do skrętu drogi. Stojący w mroku mężczyzna otrząsnął się ze znieruchomienia i postąpił krok naprzód. Zamigotało światełko papierosa.

— Rudolf!—krzyknęła Anka.

— Włodzimierz przyjechał— wymówił Rudolf głosem twardym i cudzym.

II

Ogród trwał w uroczystem milczeniu zachłyśnięty powodzią słońca.

Pobrzęk złocistych pszczół pruł gorące nieruchome powietrze. Na trawniku wygrzewały się dwa legawce.

W cieniu olbrzymich kasztanów tuliły się szare płócienne leżaki. Były puste.

Rudolf stał samotnie u węgła domu, z przygasłym papierosem w ustach.

Drzwi wejściowe otwarły się cicho i lekko.

Panna Marta schodziła po stopniach ganku. Miała w ręku książkę i na ramionach niebieskawy szal. Kierowała się powoli do leżaka, umieszczonego pod drzwiami. Za nią stąpał poważnie i miękko puszysty rudawy kot z olbrzymim chwościastym ogonem. Niebieskawy szal kołysał się niedbale. Przez wątłą materję cedziło się światło słoneczne topalowym łukiem. Falując łagodnie na tle postaci kobiecej zwiewny szal czynił ją zdalska podobną do bladego irysu.

Rudolf postąpił bliżej. Ruchem niemal błagalnym odpraszał Martę od leżaka — wgłąb ogrodu, w ciemną leszczynową aleję nad rzeką.

Marta uśmiechała się i jednocześnie marszczyła niechętnie. Z głuchym stukiem upadła na leżak książka. Zsunął się z ramion niebieskawy szal.

Oboje szli teraz w samem słońcu. Zsuwali się w dół jasną dróżką ku ciemnej wnęce parku.

Aleja zamknęła się za nimi okrągłym powiewem lekkiego wiatru.

Ogród zatonął znów w ciemnej ciszy.

III.

Rozgwar poobiednich głosów wypłynął z jadalni posuwistem echem. Różnobarwne postacie obsiadły stopnie ganku niby motyle dekorujące pożółkły liść klonu. Ogród pochylał się w stronę ludzi kołysany ciepłym wiatrem; drzewa szumiały.

W złotolitych pasach słońca, przerzynających się poprzez grubą zieleń kasztanów, odrysowywała się śmiało sylwetka muskularnego bruneta — pianisty. Lśniła matowo biała postać Marty. Oczy jej z pod długich czarnych rzęs śledziły uważnie Włodzimierza. Wiele lat nieobecności wyryło się piętnem znużenia na jego twarzy, ściągłej, aż nazbyt regularnej w skoordynowaniu rysów. Ciemne włosy rozczesane równo nad czołem gęsto posiwiały na skroniach. Tylko wyraz pozostał ten sam. W kącikach ust czaiło się coś ledwie dostrzegalnego, nakształt pogardliwego uśmiechu. W oczach szaroniebieskich, jakby nieco przymglonych, tkwiła ponura zaduma.

Rozmowa, chwilami ożywiona, ucichała. Obserwowano wyżły, bawiące się na trawniku, objętym potokami słońca.

Nad głowami postaci, siedzących na stopniach, ukazała się Anka, niby ponsowa plama na tle białych drzwi.

Oczy brunatne, rozświetlone złotawemi ogniki, utkwiła w przestrzeń.

— Rudziol—wołała—Rudziol—

Rudolf leżał na trawie w górnej części ogrodu, zasłonięty krzakami porzeczek.

Niby skrzydła szafirowego wieczornego żuka lśniła jego niemal granatowa czupryna, wychylająca się z kielicha niebieskawej koszuli. Twarz miał ukrytą w darni.

Wołanie Anki nie przerwało jego bezruchu.

— Rudolf, czy przyjdzie Pan nareszcie?—brzmiało dalej niecierpliwie i donośnie.

W odpowiedzi zaszumiał ogród długo i przeciągle.

— Pewnie przeżywa ostatnie zmiany—mruknęła zjadliwie Anka i usiadła zrezygnowana na najwyższym stopniu czerwonych schodów.

Od strony alei wjazdowej nadchodził Teofil z kapeluszem i laską w ręku.

— Jakże cudownie jest w lesie— powiedział nawpół do siebie, nawpół do obecnych.

Włodzimierz odwrócił głowę w stronę drzwi wejściowych. Spojrzenie jego zamglonych oczu rozjaśniło się na chwilę bladym uśmiechem.

IV.

Wczesny poranek lipcowy powoli nasiąkał przyszłym południowym żarem. Mocny błękit nieba pstrzył się gdzieniegdzie białemi drobnemi obłoczkami. Pod szaremi ścianami domu stały sztywnie kolorowe malwy niby żołnierze na warcie. Opodal połyskiwały rabaty pełne goździków. Tuż wybujał ruchomy płatek z pachnącego groszku mieniący się pastelową tęczą. Po gazonie skrytym jeszcze w cieniu spacerował miękko puszysty kot, prężył się i kołysał pośród leniwych ruchów. Klekotaniu bociana towarzyszył gwar od strony folwarcznej. Porykiwania krów mięszały się ze skrzypem studziennego żórawia; dźwięk głosów ludzkich zagłuszał chwilami wrzask domowego ptactwa. Z zawadjackim stukiem objeżdżała trawnik bryczuszka zaprzężona w gniadą, ognistą klacz.

Na ganek wyszedł Włodzimierz w niskiej czapce zakrywającej osiwiałe skronie. Furman kłaniał się uprzejmie.

Cicho, niemal bez szelestu, otworzyło się jedno okno. Snop jasnego powietrza ocucił mroczną wnękę pokoju. Z ciemno-zielonego tła obicia spłynęła postać kobieca, otulona w niebieską chlamydę.

Prąd rzeźwego ranka uderzył bujną falą w masę krótkich wzburzonych włosów.

— Za tydzień powrócę — powiedział Włodzimierz, nisko i miękko.

— Za tydzień powrócę — załopotały skrzydła odlatującego bociana.

Zagłuszył go niecierpliwy turkot bryczki.

—

Wydawca Stanisław Mackiewicz Redaktor odpowiedzialny Czesław Karwowski
Drukarnia «Wydawnictwa Wileńskie» Kwaszelna 2